

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Czwartek 5 Sierpnia 1937 r.

Nr. 213

Stolica Apostolska a rząd gen. Franco

PARYŻ 4.8. Havas donosi z Citta del Vaticano, iż krąży tam pogłoski jakoby Stolica Apostolska wyznaczyła nuncjusza przy rządzie gen. Franco. Jako kandydata na to stanowisko awymieniają msgr. Antonitti, ostatnio delegata apostolskiego w Albanii. Jak wiadomo, Stolica Apostolska utrzymywała półoficjalne stosunki z rządem gen. Franco i posiadała w Salamance półoficjalnego przedstawiciela w osobie kardynała Goma y Tomas, arcybiskupa Toleda, podczas gdy markiz Avcinena półoficjalnie reprezentował rząd gen. Franco przy Watykanie.

SALAMANKA 4.8. Gabinet dyplomatyczny gen. Franco komunikuje, że w czasie ostatniej wizyty mgr. Antonitti'ego miał on sposobność odbycia rozmów z gen. Franco i szefem gabinetu dyplomatycznego, w czasie których postanowiono nadać charakter oficjalny przedstawi-

cielowi dyplomatycznemu rządu generala Franco p. Pablo Chruca, ministra pełnomocnego z tytułem chargé d'affaires przy sekretariacie stanu w Watykanie. Komunikat z zadowoleniem podkreśla, że tradycyjnie dobre stosunki, istniejące pomiędzy prawdziwą narodową i katolicką Hiszpanią a Stolicą Apostolską, wchodzą obecnie na drogę, która pozwoli w przyszłości na zacieśnienie i rozszerzenie dotychczasowych stosunków.

LONDYN 4.8. Agencja Reutersa donosi z Citta del Vaticano, iż w kołach, zbliżonych do Watykanu, oświadczono dziś wieczorem, iż jest prawdopodobnym, że Stolica Apostolska uzna rząd gen. Franco. Podkreślają jednak, że uznanie to jeszcze nie nastąpiło i prawdopodobnie nie nastąpi w najbliższej przyszłości.

Prowincja Cuenca opanowana przez wojska narodowe

SALAMANKA 4.8. Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi z frontu Teruel: liczne kolumny wojsk powstańczych wkroczyły wczoraj po południu na terytorium prowincji Cuenca. Postępując się od niedzieli naprzód, oddziały powstańcze zmieniły kierunek i udały się na południe na Teruel, aby zamknąć pierścień pozycji koło Sierra Universales. Do opanowania prowincji Cuenca przyczyniła się znana bitwa pod Sierra Dalbarracin, która była wielkim sukcesem powstańców. Wojska rządowe wycofały się cał-

kowicie. Marsz oddziałów powstańczych odbywa się w górzystej okolicy. Na całym wspomnianym froncie panuje prawie zupełny spokój.

BOMBARDOWANIE MADRYTU
NAVALCARNERO 4.8. Korespondent agencji Havasa donosi, że artyleria powstańców ostrzeliwała przez cały dzień wczorajszy gwałtownym ogniem objekty wojskowe w Madrycie oraz umocnienia otaczające stolicę. Straty znaczne. Artyleria rządowa odpowiadała bardzo rzadko.

ARTRETYZM — REUMATYZM — CHOR. KOBIECE
leczy
INOWROCŁAW — ZDROJ

Bardziej stawionoby piękno Greczyneki

GDYBY SIĘ MOGŁY UBIERAC —

w płaszcz lekki, jedwabny impregn. nieprzemak., rękawiczki eleganckie fildek., jedwabne. skórkowe, apaszki modną, pończoszki oraz wykwinną bieliznę —

JAKIE DZIŚ KAŻDA WILNIANKA KUPUJE
W POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ
FRANCISZEK FRLICZKA
Wilno, ul. Zamkowa 9, tel. 6-46.

Zatarg zbrojny chińsko-japoński

Spodziewana bitwa pod Nankou

NANKIN 4.8. Otrzymało tu wiadomości o przybyciu nowych posiłków japońskich do Chin północnych. Stojące na kotwicy w Tsingtao japońskie okręty wysadziły desant, który przemaszerował przez miasto. Władze lokalne przyrzekły ochronę cudzoziemcom na wypadek rozruchów, mimo to cudzoziemcy masowo opuszczają Tsingtao.

Z Kantonu donoszą, że tamtejszy konsul japoński zażądał od władz chińskich rozwiązania „Związku ocalańca narodowego” oraz wszelkich organizacji, uprawiających agitację antyjapońską. Władze chińskie żądanie to odrzuciły. Policja portowa w Kantonie i Swatou dokonała rewizji wszystkich statków, odpływających na pełne morze.

Z Kałganu donoszą, iż oczekiwana jest wielka bitwa w pobliżu Nankou (przejście przez wielki mur chiński w odległości 60 km. na północ-zachód od Pekinu), gdzie Japończycy skoncentrowali około 4 tys. żołnierzy.

ZAMIAR WOJSK CHIŃSKICH
OTOCZENIA JAPONCZYKÓW

TOKIO 4.8. Koła japońskie są-

dzą, że w razie wznowienia działań wojennych w Chinach północnych, Tsingtao znajdzie się w strefie walk. Zwracają uwagę na koncentrację wojsk chińskich w Tsinanfu oraz stopniową ewakuację w Tsinanfu i Tsingtao przez władze chińskie i licznych mieszkańców. Wskazuje to, iż obszar ten jest przygotowany celem stawiania oporu Japończykom.

Obecna dystrybucja wojsk chińskich wskazuje na zamiar otoczenia Japończyków w obszarze Pekin — Tientsin. Wojska chińskie posuwają się wzdłuż trzech linii kolejowych, zbiegających się w Pekinie. 37-ma dywizja, 38-ma dywizja oraz wojska gubernatora Kałganu, wspierane przez różne formacje lokalne, stanowią czołowe ugrupowanie wojsk chińskich. Za nimi posuwa się 20 dywizji wojsk nankińskich, których bazy znajdują się wzdłuż linii, biegnącej od m. Taiyuan w prowincji Szansi do m. Suczou w północnej części prowincji Kiangsu.

AKCJA FLOTY JAPANEJSKIEJ

SZANGHAJ 4.8. Prasa chińska donosi, że do Swatou zawinęło 9 japońskich okrętów wojennych. Zarząd miejski proklamował stan wyjątkowy. Fortyfikacje nadbrzeżne są gorączkowo wzmacniane.

Trzy inne japońskie okręty wojenne stanęły na kotwicy w pobliżu Amoy.

OŻYWIONA DZIAŁALNOŚĆ
LOTNICTWA JAPANEJSKIEGO

TOKIO 4.8. Naczelne dowództwo armii japońskiej w Chinach północnych donosi o ożywionej działalności lotnictwa japońskiego na odcinku Pekin — Tientsin. Samoloty japońskie bombardowały w trzech miejscach chińskie transporty wojskowe, przewożące oddziały 48-ej dywizji nankińskiej. Pomiędzy Kałganem a Nankou bomby uszkodziły tor kolejowy.

Agencja Domei donosi o usilnych przygotowaniach wojennych 143-ej dywizji chińskiej, stacjonowanej w obszarze Kałganu. Dywizja ta zajmowała dotychczas neutralne stanowisko wobec Japonii.

NAWIĄZANE ZOSTAŁY
ROKOWANIA POLUBOWNE?

NANKIN 4.8. W kołach zbliżonych do rządu panuje przekonanie, że w ciągu najbliższych tygodni wszystkie przygotowania wojenne Chin zostaną ukończone i Chiny stanowią sprzeciwiają się dalszemu posuwaniu się wojsk japońskich. Jednocześnie czynione są wysiłki osiągnięcia polubownego załatwienia konfliktu w drodze dyplomatycznej. Oczekiwany jest przyjazd ambasadora japońskiego Kawagoe. W pewnych kołach politycznych twierdzą nawet, że rokowania zostały już nawiązane.

D-r med. L. ŁUKOWSKI
(choroby dzieci)
powrócił
Zawalna 2, telef. 592.

Wojna bakteriologiczna w Hiszpanii?

PORYŻ 4.8. Tajemnicza sprawa skazania na śmierć przez sąd wojenny w Salamance dwóch Francuzów, niejakiego Louis Chabrat i Jean Bouguennec przybrała niezwykle sensacyjny obrót. Reportaże, drukowane od dwóch dni przez współpracownika „Journal” Morice'a, przynoszące niezwykle rewelacje o działalności obu skazanych na terenie Hiszpanii, wywołały poruszenie w prasie francuskiej. Według tych rewelacji „Morice'a, podtrzymywanych przez „Action Francaise”, „Jeur” i „Liberte”, obaj aresztowani Francuzi zostali użyty do przeniesienia bakterii chorobotwórczych tyfusu i śpiączki na tyły armii gen. Franco. Inicjatywa rozpoczęcia wojny bakteriologicznej, według Mirice'a, wyjść miały ze strony tajemniczego Rosjanina, który zaangażował obu Francuzów za odpowiednią sumę pieniędzy, przyrzekając im, że osobiście nic im nie zagraża. Nadzwyczajny wysłannik „Journal” opisuje ze szczegółami, w jakich okolicznościach obu awanturników, którzy podjęli się przeniesienia mikrobów do Hiszpanii, porobiono odpowiednio zastrzyki bakterij, które dla nich samych miały być nieszkodliwe, natomiast przez które stali się roznośicielami zarzku wśród otoczenia. Ponieważ przed tą operacją obu kandydatom na roznośicieli zarzku doręczono odpowiednie sumy pieniędzy, które zaczęli wydawać w spelunkach Biarritz i St. Jean de Luz, sprawa wydała się przedwczesnie. Obaj Francuzi bowiem poczynili pewne niedyskrecje, które przedostały

się do hiszpańskich kół powstańczych tak, że skoro tylko przekroczyli oni granicę hiszpańską, zostali aresztowani. W dzisiejszym reportażu, Morice podaje przebieg rozprawy przed hiszpańskim sądem wojennym w Salamance, przed którym obaj delikwenci poczynić mieli wszystkie te sensacyjne zeznania. Rząd gen. Franco wstrzymał wykonanie wyroku, gdyż — jak informuje „Journal” — zamierza przedstawić całą sprawę na forum międzynarodowym, oskarżając stronę czerwoną o usiłowanie rozpoczęcia wojny przy pomocy mikrobów.

Szereg dzienników przeprowa-

dza wywiady z uczonymi bakteriologami francuskimi, których zdania są podzielone co do możliwości praktycznego zastosowania podobnych metod. „Jour” i „Action Francaise” podają szereg nazwisk i faktów do wiadomości policji francuskiej dla potwierdzenia, iż faktycznie na terytorium Francji pewne podejrzane międzynarodowe elementy starały się zorganizować zastosowanie po raz pierwszy metod wojny bakteriologicznej na korzyść strony czerwonej. Wielkie dzienniki informacyjne powstrzymują się na razie od komentowania tych niezwykłych rewelacji.

Kongres sjonistyczny w Zurychu

ZURYCH 4.8. Na dzisiejszym posiedzeniu kongresu sjonistycznego dokonano wyboru na przewodniczącego Usyszkiną oraz wybrała komisję polityczną, po czym zabrał głos dr. Weizman. Dr. Weizman scharakteryzował położenie, jakie się wytworzyło w Palestynie po r. 1929, kiedy miały miejsce pierwsze rozruchy antyżydowskie. Obecnie nie istnieje żadna współpraca między organizacją sjonistyczną a władzami palestyńskimi. Dr. Weizman podał ostrej krytykę politykę Anglii w Palestynie. Co do raportu komisji królewskiej dr. Weizman sądzi, że kongres powinien odnieść się doń pozytywnie. Żydzi muszą się zdecydować, czy chcą pozostać w dalszym ciągu mniejszością w całej Palestynie, która może się stać arabską, czy też mieć własne państwo w

części Palestyny.
ZURYCH 4.8. Następnie przemawiał przewodniczący Usyszkin, który wypowiedział się przeciw podziałowi Palestyny. Wagę problemu emigracyjnego stanowi, zdaniem mówcy, to, że żydzi muszą wrócić do ziemi, ponieważ ich obecna struktura społeczna wzbudza do nich niechęć innych narodów.

Na kongresie zarysowują się dwa dążenia: egzekutywa sjonistyczna z dr. Weizmanem na czele byłaby gotowa uznać podział Palestyny w nadziei, że udałoby się osiągnąć dewizję proponowanych przez komisję królewską granic państwa żydowskiego. Usyszkin i jego zwolennicy żądają utrzymania mandatu palestyńskiego z tym, że miałyby być energiczniej aniżeli dotychczas wykonywany.



GEN. GÓRECKI W BERLINIE

BERLIN. 4.8. Na uroczystym przyjęciu ku czci gen. Góreckiego i innych delegatów polskich w hotelu „Kaiserhof” w Berlinie gości powitał na wstępie Alfred Rosenberg, który w paru zdaniach pozdrowił gen. Góreckiego i jego towarzyszy. Z kolei zabrał głos prezes niemieckiej organizacji inwalidów wojennych Oberlindober. Powiedział on, iż z wielką radością powitał w Berlinie gen. Góreckiego i jego kolegów. Niechaj przyjęcie, zgotowane naszym kombatantom i kombatantom innych narodów — mówił Oberlindober — będzie świadectwem, że cały naród niemiecki stoi u boku swych byłych żołnierzy frontowych w ich pracy pokojowej.

W odpowiedzi zabrał głos gen. Górecki. Podziękował on na wstępie za przyjazne słowa pozdrowienia, po czym zaznaczył, że ze szczególną radością skorzystał z uprzejmego zaproszenia prezesa Oberlindobera celem nawiązania ścisłych, bezpośrednich stosunków z kolegami niemieckimi oraz zapoznania się przy tej sposobności z nowymi Niemcami. Przywiązujemy duże znaczenie do wspólnych spotkań kombatantów wszystkich narodów — mówił gen. Górecki. Te spotkania i nasza wzajemna wymiana zdań wywrze niewątpliwie pomyślny wpływ na stosunki międzynarodowe. Niezależnie od tej współpracy zbiorowej uważam za bardzo celowe spotkania kombatantów dwóch państw sąsiedzkich, które poprzez przyjazną, koleżeńską wymianę zdań mogą się przyczynić do

zbliżenia tych obu narodów. Kombatantów polskich ożywia szczerze pragnienie, aby stosunki między naszymi krajami mogły się układać harmonijnie, aby pomyślna ewolucja, rozpoczęta historycznym aktem z 26 stycznia 1934 r., nie doznawała żadnego zahamowania. Oba nasze narody urządzają swe państwa po swojemu. Na polu polityki zagranicznej my, kombatanci, możemy wykonać pozytywną pracę. Kierownictwo pozostawiamy odpowiedzialnym mężom stanu, naszym zadaniem jest przyczynienie się do lepszej wzajemnej znajomości, konsolidowanie wzajemnego szacunku — jednym słowem poprzez stworzenie pomyślniej atmosfery i psychologicznego podbudowania porozumienia politycznego torować drogę polsko-niemieckiej przyjaźni. Gen. Górecki wspominał następnie o czasach wojny światowej i polskich walk niepodległościowych, po czym mówił: „Wszyscy w Polsce wiemy, że zła byłaby polityka zagraniczna, opierająca się tylko na wspomnieniach. Trzeba iść naprzód po twardej ziemi rzeczywistości, trzeba patrzeć przed siebie. U podstaw polityki polskiej nie ma żadnego założenia, któreby stało na przeszkodzie polsko-niemieckiej współpracy w obronie pokoju, w obronie wielkich wartości duchowych i kulturalnych.

Wśród kilkudziesięciu niemieckich i polskich uczestników bankietu na sali obecni byli obaj ambasadorowie: ambasador R. P. w Berlinie Lipski i ambasador Rzeszy w Warszawie von Moltke.

Procent uczniów szkół wyższych synów drobnych rolników wzrósł

Synowie drobnych rolników (poniżej 50 ha) stanowili w roku szkolnym 1928/29 — 9,8% ogółu uczniów szkół wyższych, w roku 1935/36 — 11,1%. Synowie rolników, posiadających powyżej 50 ha, stanowili

4,3% i 3,2%. Jak z tych danych wynika, procent, w stosunku do ogółu studentów, synów rolników drobnych zwiększył się; synów rolników, posiadających ponad 50 ha — spadł.

Nowe mundury policyjne

Granatowe mundury policyjne sporządzone z grubego sukna, okazały się niewygodne w okresie letnim, szczególnie w czasie upałów. Barwa granatowa, skupiająca wybitnie promienie słoneczne — jest ponadto wrażliwa na kurz, opady atmosferyczne, wskutek czego w okresie letnim mundur tej barwy jest za gorący i nie zawsze można go utrzymać w należytej porządku.

Pragnąc udowodnić pełnienie służby przez policję w okresie letnim, wprowadzono mundury letnie barwy

khaki. Z uwagi na barwę tych mundurów, wprowadzono poszczególne części dla odróżnienia od mundurów oficerów i szeregowych wojska, a mianowicie: naramienniki z wypustką barwy chabrowej (u oficerów również przy mankietach), oznaki stopni służbowych i numery okręgów od 1 do 16 oraz litery K. G. — oznaczające przydział Komendy Głównej Policji Państwowej. Czapka letnia jednolitej barwy khaki, z wypustkami barwy chabrowej i oznakami stopni służbowych.

Zamiłowany sportowiec na tronie

Świeżo koronowany król egipski Faruk I należy do najczystszych sportowców, jacy zasiadają na tronach świata. Pobyt w kolegiach angielskich stał się momentem zwrotnym w życiu młodego, bo liczącego zaledwie 18 wiosen monarchy.

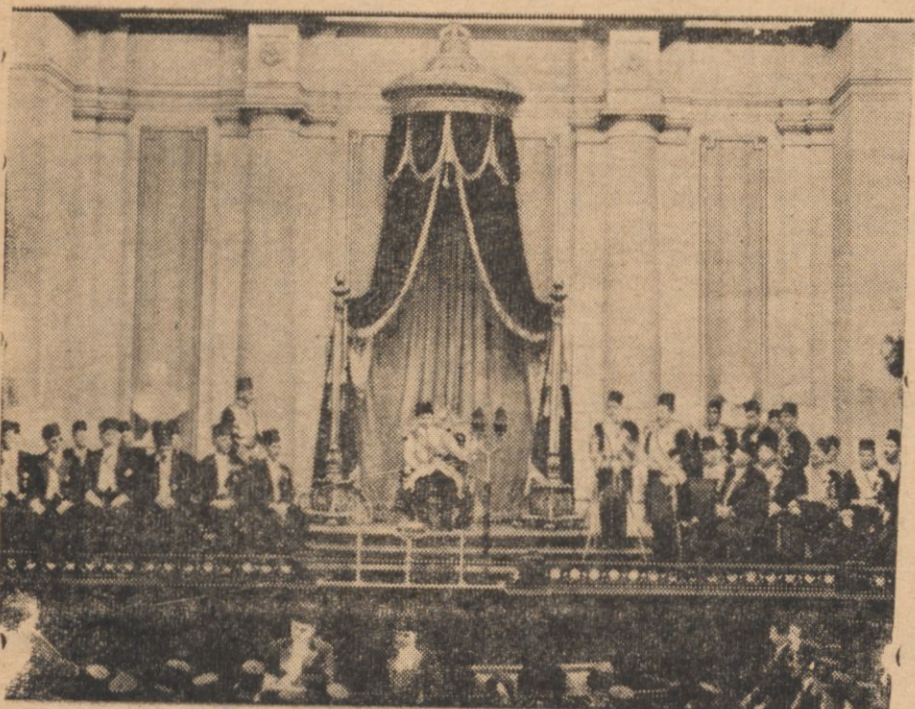
Król Faruk oprócz dokładnego i wszechstronnego przygotowania naukowego stał się zamiłowanym sportowcem. Jego starty w zawodach konnych w Oxfordzie, spotkania tenisowe lub gra w polo oraz słynne walki o mistrzostwo kolegium na ringu lub na torze wytworzyły dokoła osoby młodocianego króla opinię najwytrawniejszego cudzoziemca wśród studiujących młodzieży akademickiej w Oxfordzie. Kiedy przed rokiem król Faruk po-

wrócił po przerwanej edukacji do kraju stał się pionierem niezależności i potęgą wewnętrzną siew bogatej krainy.

Wprowadził przy pomocy rady suwerennej szereg innowacji, nie zapominając o krzewieniu kultury fizycznej wśród szerokich mas społecznych. Przy fabrykach i biurach powstały kluby i związki zespolone w jedną centralę sportu odrodzonego Egiptu. W sierpniu odbędzie się w Kairze otwarcie nowego stadionu gimnastycznego wyposażonego we wszystkie najnowocześniejsze urządzenia i wspaniałą sprzęt.

Na życzenie młodego, czczonego pamięć swego zasłużonego ojca, monarchy stadion ten będzie nosił miano „Fuada I”.

KORONACJA KRÓLA FARUKA W KAIRZE.



Rocznica przywrócenia monarchii w Grecji

ATENY. 4.8. Z okazji rocznicy 4 sierpnia szef rządu Matakas wydał odezwę do narodu, podkreślając znaczenie zmian politycznych, jakie nastąpiły w dn. 4 sierpnia 1936 r. przez przywrócenie monarchii. Premier podnosi wielkie dzieło uzdrowienia życia gospodarczego, administracji i stosunków społecznych, jak również i wielkie dzieło reorganizacji i obrony narodowej, dokonane

ne w ciągu ostatniego roku. Odezwa podnosi dalej, że Grecja znalazła dziś uznanie zagranicą i może spokojnie prowadzić swą politykę zagraniczną, celem której jest wyłączenie pokój i całość całego państwa. W zakończeniu premier wyraża podziękowanie narodowi za poparcie, jakiego mu naród udzielił od pierwszych dni jego pracy nad odrodzeniem narodu i państwa.

Niepokój w Palestynie

JEROZOLIMA. 4.8. Niepokój i podniecenie w Palestynie utrzymuje się niezmiennie. W starej dzielnicy Jerozolimy znaleziono Araba, zabitego wystrzałem rewolwerowym. W Haifie policja wykryła 12 bomb, ukrytych w skrzyni pod mostem.

JEROZOLIMA. 4.8. Wbrew in-

formacjom, jakoby znany terrorysta palestyński Fawzi Kaudzi odzyskał wolność i rozpoczął akcję polityczną przeciwko podziałowi Palestyny, oświadczając tu, że od czasu uwięzienia Fawzi Kaudzi przebywa stale w więzieniu.

Wybuch w kopalni ropy w Borysławiu

BORYSŁAW. 4.8. Dn. 3 b. m. o godz. 24-ej nastąpiła eksplozja w hali maszyn rafinerii ropy naftowej firmy „Gazolina” w Borysławiu, położonej na terenie dawnej gminy Hubice. Wskutek eksplozji hala maszyn została zniszczona kompletnie, a dwaj maszyniści bracia Marian i Bolesław

scu. O sile eksplozji świadczy fakt, że koło rozpędowe wagi kilkuset kilogramów zostało odrzucone o 200 m. Pożar, powstały wskutek eksplozji, został ugaszony. Przyczyna eksplozji na razie nieznana. Szkody obliczono na 100 tys. zł. Nowakowie zostali zabici na miej-

Nowe mundury szkolne

W związku z otwarciem z nowym rokiem szkolnym liceów ogólnokształcących i handlowych ukazac się mają liczne rozporządzenia Min. Oświaty. Między innymi oczekiwane jest zarządzenie Min. Oświaty o kwalifikacjach naukowych osób mających prawo wykładać w liceach. W dalszych planach organizacji liceów zamierzone jest zastosowanie zmian w umundurowaniu młodzieży szkolnej. M. in. rozważana jest możliwość skasowania tarcz z numerami szkół na mundurach i płaszczach, gdyż praktyka wykazała, że nie mają one pierwotnie przewidywanego użytku. Poza tym istnieje projekt wprowadzenia specjalnego umundurowania dla młodzieży szkolnej na okres letni.

„SPRAWY OTWARTE”

dwutygodnik kulturalno - społeczny, nabywać można w Wilnie, w każdym kiosku, na prowincji zaś w urzędach (agencjach) pocztowych. Prenumeratę opłacać można na Poczcie, przekazem rozrachunkowym Nr. 8.

St. Zjednoczone rajem dla przestępców

W wywiadzie prasowym, udzielonym ostatnio przez Edgara Hoovera, naczelnego dyrektora Związkuwo Urzędu Śledczego w Stanach Zj. A. P., przedstawił ten że następujące cyfry, dotyczące przestępczości w U. S. A.

W skrócie cyfry te przedstawiają się następująco:

Na terenie Stanów Zj. A. P. jest 4.300.000 przestępców, co równa się 4 proc. ludności Stanów. Co 24 sekundy popełnionym zostaje jedno przestępstwo, a co 40 minut jedno morderstwo!

W r. 1936 popełniono w USA 1.333.626 znaczniejszych kradzieży, 13.242 morderstw i zabójstw, 7.881 ciężkich uszkodzeń cieleśnych, 55.660 napadów rozbójniczych, 47.534 napadów z bronią w ręku, 278.823 włamań w celach kradzieży, 716.674 kradzieży zwyczajnych i 213.712 „uprowadzeń” samochodów. Straszliwymi wprost są cyfry, przytoczone przez Hoovera, dotyczące przestępczości wśród nieletnich.

Wedle twierdzenia Hoovera jest w Stanach Zj. A. P. co najmniej 700.000 matek, których dzieci znajdują się w więzieniach.

W końcu swych nader smutnych wywodów stwierdził szef GUN-Mna'ów, że co najmniej 200.000 morderców pozostaje na wolności, każdej chwili gotowych do popełnienia dalszych morderstw, zanim dostaną się w ręce sprawiedliwości.

Cyfry podane przez Hoovera świadczą, że mimo powrotu do „prosperity” — czasy tejsze dla zbrodniarzy są w równym prawie że stopniu nie mniej... korzystne.

Kronika telegraficzna

— Księżstwo Kentu, którzy czują się w Lancucie bardzo dobrze, pozostaną w gościnie u hr. Potockiego prawdopodobnie do 7 b. m.

— Wczoraj przybył do Splitu w drodze do zamku Milochere król Karol rumuński.

— W pobliżu Izmiru w Turcji wydarzyła się eksplozja w rezerwoarach ropy, 20 osób utraciło życie.

— W kooperatywie robotniczej „Mont Rouge” w Paryżu wybuchł pożar po eksplozji maszyny piekielnej, podłożonej przez niewykrytych osobników.

— W pobliżu wybrzeży Bretanii zderzył się kontrtorpedowiec angielski „Faulknor” z angielskim statkiem transportowym. „Faulknor” uszkodzony dość poważnie, musiał zawrócić z drogi ku wybrzeżom Hiszpanii.

— Robotnicy fabryki broni i rowerów w St. Etienne jednogłośnie uchwalili strajk i okupowali pomieszczenia fabryczne. Strajk wybuchł na tle umowy zbiorowej.

— W Filadelfii sytuacja strajkowa zaostrzyła się do tego stopnia, że wobec grożącego niebezpieczeństwa ruchów komunistycznych, ogłoszono w mieście stan wyjątkowy.

— Władze czechosłowackie zgodziły się na wydanie Ziplitki władzom sądowym austriackim. Po osądzeniu w Wiedniu gangster będzie wydany dalej kolejno wszystkim poszukującym go władzom.

Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich

Pierwsze zamówienie z Anglii na wyroby tokarskie naszych rzemieślników

Wczoraj w południe nadeszło do Wil. Izby Rzemieślniczej zamówienie dla Spółdzielni eksportu wyrobów rzemieślniczych na większą partię wyrobów tokarskich i stolnic. Zamówienie to jest na sumę przeszło 70 tys. zł. i jest zamówieniem próbnym. Jeśli wykonane

przez naszych rzemieślników wyroby spodoba się Anglikom, to wówczas możemy liczyć na stałe zamówienia.

Trzeba zaznaczyć, że to zamówienie jest wynikiem... 2 letnich pertraktacji z importerami angielskimi. (m)

Wystawę „Wnętrze mieszkaniowe” organizuje cech stolarzy, bednarzy i tapicerów

Zarząd Chr. Cechu stolarzy, bednarzy i tapicerów podaje do wiadomości, że w dniu 15 b. m. w murach po-Franciszkańskich przy ul. Trockiej w Wilnie nastąpi otwarcie wystawy „Wnętrze mieszkaniowe”, która trwać będzie do dnia 1 września.

Zarząd Cechu, organizując wystawę, postawił sobie za cel: 1. Wzbudzić zamiłowanie wśród młodego pokolenia do zawodu stolarskiego, bednarskiego i tapicerskiego. 2. Zwrócić uwagę władz i społeczeństwa, że rzemiosło wileńskie, chociaż znajduje się w nader trudnych warunkach materialnych, zdobyło się na nadludzki wysiłek i urządziło wystawę. 3. Rzemiosło wileńskie, zdając sobie sprawę, że chłonność rynku miejscowego na wyroby grupy drzewnej jest za mała, postano-

wiło drogą organizowania wystawy stworzyć odpowiednie warunki dla zwiększenia rynków zbytu na swe wyroby.

Inicjatywa Zarządu Cechu w sprawie urządzenia wystawy znalazła całkowite uznanie wśród właścicieli zakładów grupy drzewnej. O dobrym wyrazie zainteresowania oraz potrzebie urządzenia wystawy świadczy to, że około 30 rzemieślników omawianej grupy rzemiosł zgłosiło swój akces do wystawy. Wystawa ta będzie wspaniałą rewią ekspozycyjną z zakresu stolarstwa meblowego oraz termometrem artyzmu rzemiosła wileńskiego. Rzemiosło wileńskie, organizując wystawę, żywi niepełną nadzieję, że znajdzie ona należyte zrozumienie wśród władz i szerokich warstw społeczeństwa.

O likwidacji mienia opuszczonego ogłoszenie wojewody wileńskiego

Na podstawie art. 2 ustawy z dn. 2 lipca 1937 r. o likwidacji mienia opuszczonego (Dz. U. R. P. Nr. 52, poz. 405) z dn. 14 lipca 1937 r., wojewoda wileński podaje do powszechnej wiadomości treść przepisów, zawartych w art. 1, art. 3 ust. (1), art. 5, art. 6 ust. (1), art. 9 ust. (1), ust. (2), ust. (3) i ust. (4), art. 14 ust. (1), art. 15 ust. (1) i ust. (2), art. 16 ust. (1) i ust. (2), art. 21 ust. (1) oraz art. 30 wymienionej ustawy:

Art. 1.

(1) Znajdujące się na obszarach mocy obowiązującej kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego z 1825 r. oraz tomu X Zводу praw mienia osób:

a) nieobecnych, których nieobecność w rozumieniu art. 36 i nast. kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego z 1925 r. rozpoczęła się przed dniem 1 stycznia 1922 r., chociażby osoby te zostały uznane przez sąd za zaginione i chociażby ich mieniem zarządzał kurator przez sąd wyznaczony;

b) zmarłych i uznanych za zmarłe, których mienie nie znajduje się w posiadaniu albo użytkowaniu choćby faktycznych spadkobierców lub ich prawnych następców, jeżeli śmierć, usatolna aktem zejścia, bądź orzeczeniem sądowym, nastąpiła przed dniem 1 stycznia 1922 r., a co do osób wymienionych w pkt. a) — także po tej dacie — ulega likwidacji, stosownie do przepisów ustawy niniejszej.

(2) Mienie, wymienione w ust. (1),

w dalszych przepisach ustawy zwane będzie mieniem opuszczonym.

Art. 3.

(1) Każdy, kto posiada mienie opuszczone lub zarządza takim mieniem, obowiązany jest zgłosić szczegółowe dane, dotyczące tego mienia, zarządowi gminy, na której obszarze znajduje się mienie. Zgłoszenia należy dokonać najpóźniej przed upływem trzech miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia, przewidzianego w artykule poprzedzającym.

Art. 5.

(1) Od dnia wejścia w życie ustawy niniejszej osoby, posiadające mienie opuszczone lub nim zarządzające, nie mogą bez zezwolenia sądu dokonywać czynności, przekraczających zwykły zarząd, chociażby z innego tytułu były uprawnione do wykonywania takich czynności; nie mogą być również ujawnione w wykazach hipotecznych czynności uprzednio zawarte, chyba, że czynności te nie przekraczają zwykłego zarządu lub zostały dokonane za zezwoleniem sądu, albo że sąd zezwoli na ich ujawnienie.

(2) Z tym dniem nadzór nad mieniem opuszczonym, którym nie zarządza kurator ani opiekun, obejmują wojewódzkie władze administracji ogólnej.

Dalsze artykuły przewidują postępowanie władz administracji ogólnej i Sądu okręgowego w sprawie likwidacji mienia opuszczonego, o prawach wierzycieli i t. p.

KAMELEON MASONSKI

Redakcja „Dziennika Porannego” odnalazła numer londyńskiego „Times’a” z dn. 1 lipca i z triumfem śleszcza zamieszczony tam opis uroczystości nadania godności „honorowego wielkiego mistrza” masonerii nowemu królowi W. Brytanii, Jerzemu VI.

„Otóż 30 czerwca r. b. — pisze „Dz. Por.” — zebrało się w Londyńskim Albert Hall dziewięć tysięcy „braci”, należących do 3.500 łóż, rozsiadanych po całym Imperium Brytyjskim, na uroczysty akt podniesienia do godności „honorowego wielkiego mistrza” („Past grand mester”) nie kogo innego, a samego króla „W. Brytanii, Irlandii i brytyjskich posiadłości poza morzami, Obrońcy Wiary, Cesarza Indii”. Wiele ciekawych informacji można zaczerpnąć z tego artykułu pisma, wolnego w tej chwili od wszelkich podejrzeń co do zależności od „folksfrontu”.

Rozumowanie jest — zdawałoby się — bez zarzutu. Jakże można oskarżać wolnomularstwo o różne zbrodnie, skoro jego naczelnikiem w Anglii jest sam król? Jakże można pomawiać wolnomularzy polskich o to, że sprzyjają „folksfrontowi” i komunie, skoro masonem jest król angielski?

A jednak można! Dlaczego? — Zaraz to wyjaśnimy.

Po pierwsze, są loże i loże, są obrządki i obrządki. Organizacja masoniska obejmuje cały świat, lecz jej odłamy w różnych krajach różnią się między sobą, i to często bardzo znacznie. A nawet w jednym i tym samym kraju są loże różnych obrządków, różnych typów i mające różne zadania.

A więc mamy na przykład we Francji Wielki Wschód i Wielką Łożę, które są związkami łóż różnych obrządków, nie raz idą ramię przy ramieniu, a nieraz walczą ze sobą, nawet dość ostro.

A więc jest faktem, że w lożach angielskich utrzymuje się wiara w Boga, że natomiast w lożach Wielkiego Wschodu francuskiego Wielki Budowniczy świata został zdetronizowany i że loże te są ateistyczne.

Kto zna historię masonerii, ten wie, że przykładów podobnych można przytoczyć bardzo wiele i to bardziej jaskrawych. Ten wie także, że masoneria zawsze bardzo zabiegała o to, by mieć w swym gronie głowy koronowane. Dość powiedzieć, że był masonem Fryderyk Wielki i król Stanisław Poniatowski i Sasi, co w Polsce panowali i Napoleon II, i zabity król Jugosławii, Aleksander i t. d.

Czy interesem służy masoneria? Różne na to badacze jej dawali odpowiedzi. Jedni mówili, że żydowskim, inni, że angielskim i t. d. Należenie do wolnomularstwa takiego czy innego monarchy nic nie wyjaśnia, bo najczęściej monarchowie nie są kierownikami łóż, lecz ich narzędziem.

Nie kusząc się o dokładne i ściśle przedstawienie zagadnień związanych z wewnętrznym życiem Zakonu, to jedno możemy jednak stwierdzić z całą pewnością — ludzie, którzy zostają masonami, wchodzą do organizacji międzynarodowej, której celów ostatecznych nie znają, a przez to uzależniają się od czynników obcych, jeśli już nie wrogich interesom polskim.

I nie ma znaczenia to, czy masonem jest demokratą czy arystokrata, ktoś skromny i bez znaczenia, czy też ktoś zajmujący jakieś stanowisko w społeczeństwie.

Kto chce bliżej poznać mechanizm działania politycznego masonerii, niech się weźmie do przestudiowania dziejów Sejmu Czteroletniego i działalności Stronnictwa Patriotycznego. Wielkim mistrzem masonerii polskiej był wówczas Ignacy Potocki, przywódca tegoż stronnictwa. Należał do niej szereg wybitnych ludzi tego czasu. Przez to uzależniło się stronnictwo polskie od czynników obcych i ~~obok sprawy de-~~

Oblicze armii hiszpańskiej PRZEGLĄD PRASY

ZJAZD LEGIONISTÓW

Armia hiszpańska pod względem technicznym, doświadczenia bojowego i t. d. nie znajdowała się do ostatnich czasów w stanie zbyt świetnym. Ostatnia duża wojna, jaką Hiszpania prowadziła — więcej zresztą na morzu, niż na lądzie — mianowicie wojna hiszpańsko - amerykańska 1898 roku, zakończona likwidacją ostatnich poważnych resztek hiszpańskiego imperium kolonialnego (Filipiny i Portoryko — zagarnięte przez Stany Zjednoczone, Kuba niby niepodległa, ale pod amerykańskim protektorem, Mariany i Karoliny wskutek rozpaczliwej sytuacji hiszpańskiego skarbu za 25 milionów peset sprzedane w r. 1899 Niemcom), ostatnia ta wojna była dużą kompromitacją militarną Hiszpanii. Od czasu tej wojny zaczęło w świecie tak podkpiwać z armii i floty hiszpańskiej, jak się dziś podkpiwa z armii austriackiej.

W wojnie światowej armia hiszpańska nie brała udziału, nie korzystała więc z jej doświadczeń. Wojna z powstańcami w Rifie (hiszpańskie Marokko) w r. 1925, początkowo pełna niepowodzeń, bardzo uciążliwa i krwawa, z jednej strony wykazała braki armii hiszpańskiej, z drugiej jednak strony zahartowała armię hiszpańską, wzbogaciła jej doświadczenie, wyrobiła w jej szeregach garść wartościowych dowódców, wychowała niektóre formacje, np. dużą część szynemu, światnemu „Tercio”.

Wielkim wstrząsem był dla armii hiszpańskiej upadek monarchii. Władze republikańskie przeprowadziły w armii wielką „czystkę”, usuwając ogromną liczbę oficerów, usposobionych monarchicznie, a przeważnie stanowiących najlepsze, najpatriotyczniejsze, najdewotniejsze, najwykształcenijsze żywioły w korpusie oficerskim. Nawiasem mówiąc, ci „młodzi emeryci” odegrali dużą rolę w powstaniu, dostarczając mu części wózków (nawet gen. Franco i gen. Mola byli przez czas pewien poza armią), oraz dostarczając kadr oficerskich zwłaszcza milicjom partyjnym (np. requeté). Obok tego, rządy republikańskie, nie mając nawet po czystce, zbyt dużego zaufania do armii, będącej z samej swej istoty, twierdzą ducha narodowego, świadomie starały się ją osłabiać przez obcinanie jej budżetów. Armia hiszpańska nie miała nowoczesnego sprzętu, była niedostatecznie zmotywowana, niedostatecznie zaopatrzona w lotnictwo i t. d. Powtórzyło się z nią to samo zjawisko, co w wielu innych krajach, zwalczanych przez masonerię, że armia nie posiadała tego wszystkiego, co do uczynienia z niej sprawnego narzędzia obrony było jej potrzebne.

W dodatku, armia hiszpańska nie była wolna od choroby tajnych organizacji, bądź jawnie związanych z lożami, bądź pośrednio i niedostrzegalnie od nich uzależnionych, krzewiących się w jej łonie, co ją niewątpliwie osłabiało. Chodzą słuchy (nie mam możności sprawdzić, czy jest w nich pierwiastek prawdy), że nawet niektórzy z wózków powstania należeli dawniej do wojskowych łóż masonskich — i dopiero stęskunkowo niedawno zerwali z nimi, stając się bez zastrzeżeń wrogami masonerii.

Tak więc, armia hiszpańska w chwili wybuchu powstania była organizmem, mającym wiele słabych stron. Nie była ani dostatecznie spoista, ani dostatecznie potężna technicznie.

Miała jednak jedną nieocenioną właściwość, stanowiącą istny skarb Hiszpanii: miała stare, doskonałe tradycje.

Tradycja — to wielka rzecz! Stara, wielowiekowa instytucja, przechowująca w sobie dziedzictwo doświadczeń, pojęć, zasad, honoru, nieomylnych reguł obowiązku — to jest coś, co pod pewnymi względami: gorzej w sposób nieskończony nad instytucjami młodymi.

Armie młode i improwizowane mogą być narzędziem znakomitym, narzędziem niesłychanie sprawnym, — dość wymienić armię Napoleona! — to też nie raz armie stare są przez nie bite. Ale nie raz są narzędziem nie dość pewnym. Czy armie Napoleona, przy całej swej świetności, zawsze dobrze służyły Francji? Czy nie za daleko i nie w kolizji z interesem ojczyzny służyły ambicji dyktatora?

Wiekista Francja z pewnością trw...

brych popełniło cały szereg błędów i to kapitalnych. Do ich rzędu należy przymierze z Prusami, które — naszym zdaniem — było aktem prowadzącym do drugiego rozbioru...

Wtedy robiło się politykę w salonach arystokracji. Dziś robi się ją w gabinetach demokratycznych ministrów i dygnitarzy, w salach, gdzie odbywają się zgromadzenia publiczne, a często nawet w szynkach i karczmach. Nie mniej przeto, nie są odsunięte od polityki salony plutokratyczne, a nawet — mimo wszyst-

szego w swej historii zachowa wspomnienie o starych armiach królewskich, niż o znakomitych, ale zbyt awanturniczych, więcej myślących o własnej sławie, niż o potrzebach ojczyzny, armiach napoleońskich. W starych armiach, więcej ducha równowagi, więcej rzeczywistych cnót (choć nieraz mniej błyskotliwego rozmachu), więcej — pełnego nieraz pokory — oddania ojczyźnie. Znamy i my w Polsce ten dylemat różnicy między żołnierzem w służbie Boga i Ojczyzny, a typem wojennego zawadiaki, nie wrzęzonego w mechanizm życia narodowego! Ileż np. szkód narobili Polsce Lisowczy — dzielną miarę wojsk napoleońskich i wstawieni szeregiem olśniewających czynów, ale spełniający te czyny niejako na marginesie ówczesnej polityki polskiej i nieraz wbrew istotnym wymogom polskiej racji stanu. W dodatku — dumni ze swych czynów i zasług, żądali od ojczyzny, by im wciąż za te zasługi płaciła, żądali w ówczesnej Polsce stanowiska uprzywilejowanego, anarchizowali życie Rzeczypospolitej i stawali się jej istną plagą.

Armia hiszpańska jest klasycznym przykładem starej, mającej za sobą tysiącletnią tradycję europejskiej armii, która aż do największych głębin swego instynktu jest — zbrojnym ramieniem ojczyzny, zbrojnym ramieniem narodu. W armii takiej są kwestie, które rozstrzyga nie regulamin i nie nakaz władz — ale proste odruch instynktu.

Gdy ojczyzna znalazła się w potrzebie — armia hiszpańska nie oślądła się na względy legalizmu, na papierową przeszkodę dyscypliny wobec uzurpatorskiego rządu Frontu Ludowego, ale uznała, że jej prostym obowiązkiem jest ratować ojczyznę. Ratować przed rządem, który okazał się wrogiem Hiszpanii; wrogiem wewnętrznym kto wie, czy nie groźniejszym, niż wróg zewnętrzny.

To też w wystąpieniu powstarczym armii hiszpańskiej nie było ani trochę anarchicznego pierwiastka samowoli, czy też pierwiastka ambicji. Wystąpienie to było tylko spełnieniem obowiązku. Obowiązku, nie pojmanego biurokratycznie i formalistycznie, ale potraktowanego z punktu widzenia jego istoty. Obowiązku, pojętego w ten sposób, by spełnienie go pochwaliła historia, i wiekiudy duch narodu, a nie chwilowi, biurokratycznie przełożeni.

Charakterystycznym przykładem tego, jak armia hiszpańska pojmuje swoje obowiązki, jest następujący fakt, opowiedziany mi w Sewilli. Do linii powstańczych, już w zimie b. r. zgłosił się — ze szpadą, wzniesioną ręką — do gó-

ry — major z armii czerwonej. Był to dawny major armii hiszpańskiej. Oświadczył, że do powstania w pierwszej chwili się nie przyłączył, bo czuł się związany przysięgą (ale i nie walczył przeciw powstańcom). Później doszedł do wniosku, że rząd Frontu Ludowego nie jest legalnym rządem hiszpańskim. Wobec tego postanowił przyłączyć się do powstania — ale nie miał sposobności tego uczynić, bo był na tyłach. Teraz wysłano go na front — skorzystał więc z pierwszej okazji, by przejść do powstańców.

Do armii powstańczej go nie przyjęto. Pozbawiono go prawa używania stopnia oficerskiego, nie wyznaczono mu pensji, kazano mu nie opuszczać wyznaczonego mu miejsca pobytu. Powiedział mu, że powinien być odrazu wziąć udział w powstaniu — choćby miał zginąć. Przysięgę złożył Hiszpanii, a nie uzurpatorskim przełożonym. Jeśli tego od pierwszej chwili nie umiał zrozumieć, to nie jest godzien być przyjętym do armii powstańczej.

Z ogłoszonych już tekstów rozkazów komitetu powstańczego z ostatnich tygodni przed wybuchem wynika, że powstańcy uważali za swych wrogów nie tylko obrońców rządu Frontu Ludowego, ale i oficerów wahających się i neutralnych. Rozkazy mówią o nich „los companeros, que no son companeros” (koledzy, którzy nie są kolegami).

Najwspanialszą bodaj ilustracją ducha armii hiszpańskiej — jej tradycyjnych, najdalszych wieków średniowiecza sięgających pojęć o obowiązku i honorze — jest zachowanie się obrońcy Alkazaru, pułkownika Moscardo, który mając do wyboru rozstrzelanie syna, lub podanie twierdzy, bez sekundy wahania wybrał pierwsze, uważając, że za uratowanie syna nie może płacić pogwałceniem swego żołnierskiego obowiązku. Rozkazał tylko synowi, by umarł „jak dobry Hiszpan i dobry katolik”.

Inną ilustracją honoru, cechującego armię hiszpańską, jest godne gentlemana zachowanie gen. Mola przed wzniesieniem powstania w Pamplonie. Wezwał on do siebie dowódcę Guardia Civil w Pamplonie, lewicowa i lojalnie zakomunikował mu, że wojsko wszczyną powstanie, oraz wyraził nadzieję, że gwardia cywilna przyłączy się do powstania. Gdy komendant gwardii cywilnej oświadczył, że to się nie stanie, gen. Mola zakomunikował mu, iż będzie się starał przeciągnąć gwardię cywilną na stronę powstania wbrew niemu. Pozwilił mu jednak bezpiecznie odejść.

Jędrzej Giertych

W drodze na 2-gi międzynar. zjazd skautów

Holandia z okien wagonu

(Od własnego korespondenta)

Rzadko który kraj tak łatwo poznać, o ile to w ogóle poznaniem nazwać można, jak Holandię. Krajobraz holenderski jest bowiem bardzo charakterystyczny; zarazem zupełnie odmienny od krajobrazów innych krajów Europy.

Często oglądaliśmy obrazki z widokami Holandii i czytaliśmy opisy tego kraju, zdaje nam się więc, że znamy go trochę. W umyśle przeciętnego Polaka na słowo Holandia staje przed oczyma rozległa łąka, poprzecinana licznymi kanałami, nad którymi stoja tak charakterystyczne dla krajeprawy holenderskiej, wiatraki. Gdzieś niedaleko dziewczyna holenderska w drewnianych szablach i sutej spódnicy doi krowę.

Obraz ten nie będzie ścisły, jeśli nie wprowadzimy kilku poprawek. Wszystkie domy są murowane, (drze wo jest b. drogie) z czerwonej cegły, nietynkowane, z żółtymi szlakami wokół okien i dachów. Domki malutkie, najwyżej jednopiętrowe, dla jednej lub dwóch rodzin, nawet w miastach. Składają się na to dwie przyczyny: grunt jest grząski i bagnisty, przeto większe budowle nie mogą się utrzymać; lecz ważniejszą przyczyną jest zamknięcie Holendrów do życia indywidualnego, nie znoszą oni skrupowania. Przy każdym domku znajduje się śliczny kwiatowy ogródek niewielkich rozmiarów. Z okna wagonu takie maleńkie domki o żywych kolorach czerwono-żółtych i miniaturowych ogródkach pełnych kwiatów, przypominają domy dla lalek. Jedynie dzielnice handlowe mają wygląd kosmopolityczny i wielkomijski. Wszędzie czystość nadzwyczajna. Domy myją mydłem (to nie bajka) i dosłownie w każdym oknie wisi firanka.

Dojeżdżamy do Amsterdamu, naj-

większego miasta holenderskiego, a odkrycie „Dziennika Porannego” nic nam przeto nie mówi nowego, ani nie prowadzi nas wcale do wniosku, że wolnomularstwo jest w Polsce niewinną zabawką, skoro w Anglii jest jego honorowym wielkim mistrzem monarcha, a brat królewski, bawiący obecnie w Polsce ks. Kentu, piastuje urząd Wielkiego Mistrza Prowincji Wiltshire. Są to argumenty dla naiwnych i nieznających dziejów wolnomularstwa i jego działalności współczesnej. Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie Karoemy Babitaki?!

dochodu ludności. Zresztą nie ma w tym nic dziwnego, jeśli się weźmie pod uwagę ogromny procent nieuczynków, których mimo największych wysiłków wyzyskać nie można.

Wróćmy jednak do krajobrazu; wiele trzeba jeszcze poprawek wprowadzić. W Holandii mimo braku lasów, nie ma rozległych widoków, mnóstwo jest bowiem żywopłotów i nad kanałami rosną rzędy drzew, zasłaniających horyzont.

Dalej trzeba dodać, iż malownicze wiatraki są wypierane przez parowe pompy ssące - tłoczące; wreszcie drewniane szablony są tak rzadkie, jak np. u nas góralskie kierpce. Natomiast trzeba dodać mnóstwo szos asfaltowych, a Holenderkę posadzić na rower.

Druga osobliwością Holandii, po kanałach, są budynki mieszkalne. Wszystkie domy są murowane, (drze wo jest b. drogie) z czerwonej cegły, nietynkowane, z żółtymi szlakami wokół okien i dachów. Domki malutkie, najwyżej jednopiętrowe, dla jednej lub dwóch rodzin, nawet w miastach. Składają się na to dwie przyczyny: grunt jest grząski i bagnisty, przeto większe budowle nie mogą się utrzymać; lecz ważniejszą przyczyną jest zamknięcie Holendrów do życia indywidualnego, nie znoszą oni skrupowania. Przy każdym domku znajduje się śliczny kwiatowy ogródek niewielkich rozmiarów. Z okna wagonu takie maleńkie domki o żywych kolorach czerwono-żółtych i miniaturowych ogródkach pełnych kwiatów, przypominają domy dla lalek. Jedynie dzielnice handlowe mają wygląd kosmopolityczny i wielkomijski. Wszędzie czystość nadzwyczajna. Domy myją mydłem (to nie bajka) i dosłownie w każdym oknie wisi firanka.

Dojeżdżamy do Amsterdamu, naj-

większego miasta holenderskiego, a zarazem rzeczywistej stolicy. W Hadze bowiem znajduje się jedynie rezydencja królewska. Miasto to zwane jest holenderską Wenecją, zresztą zupełnie słusznie, gdyż więcej w nim chyba wody, niż w prawdziwej Wenecji. Ołbrzymi port handlowy, trzeci po Londynie i New - Yorku na świecie. Niestety, zwiędzać go teraz nie będziemy, dopiero po Jamborée. Obecnie półgodzinny postój umożliwia wyjście przed dworzec, bardzo ładny i stylowy, co się tak rzadko zdarza.

Dojeżdżamy do Wołgerang! Jamborée!

Co wyjdzie z tegorocznego Zjazdu Legionistów w Krakowie? Z dotychczasowych zjazdów nie politycznie nie wyszła, ograniczały się one do wysłuchania w nastroju entuzjastycznym mowy Piłsudskiego lub jego następcy, resztę zaś czasu wypełniał repertuar manifestacyjno - zabawowy. Czyżby najbliższy kongres miał mieć charakter jakiejś rozprawy politycznej? Prasa sanacyjna daje do zrozumienia, że na coś takiego się zanosi.

„Polityczne konsekwencje zjazdu — pisze „Czas” — mogą być dwojakiego rodzaju. A więc po pierwsze jego organizatorem może chodzić jedynie o usunięcie rozdziewków, które w szeregach legionowych od dłuższego czasu dają się zauważyć. Nie wszystkim legionistom akcja płk. Koca trafia do przekonania. Sa wśród nich ludzie o poglądach radykalnych, których raz umiarkowana linia O.Z.N. Elementy te stara się wykorzystać lewica opozycyjna, wstawiając im, że akcja płk. Koca stanowi zerwanie z dawnymi tradycjami legionowymi. Objawem fermentów nurtujących koła legionowe było czasopismo „Czarno na Białym”.

Jest jednakowa rzecz możliwa, że na Zjeździe Legionistów będzie mowa nie tylko o dotychczasowych nieporozumieniach, ale że Zjazd ten, podobnie jak ten, który się odbył dwa lata temu, będzie zapoczątkowaniem jakiejś ważnej akcji politycznej.”

Są to tylko przypuszczenia i teoretyczne możliwości. Poza kilku wyjątkami (w Krakowie i Lwowie), legionisci nie zdobyli się dotąd na samodzielną akcję polityczną. Na zjazdach słuchali i manifestowali. Zapewne i teraz w Krakowie przyjmą zapowiadzaną mowę marsz. Rydzasmięgiego wiwatami i oklaskami. To będzie wszystko. Zapewne, nurtując w ich szeregach różne polityczne nastroje. Ale nie szerszo wśród nich nauki samodzielnego politycznego myślenia, nie dbano o ich polityczne szkolenie, trudno więc spodziewać się dzisiaj, by zrodziły się w tym obozie zdecydowane i wyraźne kierunki politycznego działania. Nie jest też przypadkiem, że w enuncjacjach obecnych kierowników sanacji pojawiają się z a p o z y c o n e od innych idee polityczne. Na ironiczne i oburzone zarzuty i uwagi socjalistów mogłoby ci kierownicy odpowiedzieć po prostu: Bierzemy idee tam, gdzie się znajdują...

Lewica usiłuje oczywiście podnieść malkontentów legionowych do wystąpienia na zjeździe. Socjalistyczna „Dziennik Ludowy” przypomina im, że „endecja” była dla nich „obozem wraży”, a oto teraz „młody Ozon przyznaje rację Narodowej Demokracji”, uczestników zaś walk legionowych wysyła „na grzybki i laury”. Równocześnie żydowski „Nasz Przegląd” pisze z rozrzewnieniem, jak to niedawno socjaliści i piłsudczycy „walczyli o Wawel” i wespół nie potępiali „zamach” metropolity Sapięhy. Dlaczego by nie zatrzymać na stałe tego wspólnego frontu przeciw endecji i biskupom?

Jest to apel do wspólnych afektów. Ale afekt, a zwłaszcza nienawiść nie zastąpi programu.

Dwie rzeczy zaskoczyły nas odrazu: nadzwyczajna cisza. Mimo ożywionego ruchu nie słychać zupełnie sygnałów samochodowych. Druga rzecz — to olbrzymia ilość rowerów, jednego typu, pomalowanych na czarno. Żadnej pstrokaczyny, wszyscy jadą wolno i ostrożnie, zupełnie nie po „warszawsku”.

Wracamy do pociągu, aby dojechać do Wołgerang, miejsca zlotu. Znajduje się ono koło Harlemu, miejscowości słynnej z wielkich firm ogrodniczych. Wielkie barwne pola rozpościerają się wzdłuż toru. Widok naprawdę piękny, każde półko obrzeżone niziutkim żywopłotem strzyżonym i doskonale utrzymanym. Dojeżdżamy do Harlemu. Tu znajdują się przedstawicielstwa firm ogrodniczych całego świata i słynna giełda kwiatowa.

Za Harlemem są wielkie kolonie campingowe, wyglądające jak olbrzymi ogród.

Dojeżdżamy do Wołgerang! Jamborée!

Opierd Babaki

Postęp pod znakiem sześcioramiennego gwiazdy

Żydowska dyktatura gospogarcza w Lidzie

Ile razy pisze się i mówi o Gdyni, tylekroć kresowiaci słusznie mówią, że i na kresach półn.-wschodnich są dwa miasta, w których tempo rozbudowy jest takie, iż można mówić, że rosną one w oczach. Myślę o Lidzie i Baranowiczach.

Z niewielkich miasteczek, w ciągu 17 lat od zakończenia wojny, stały się oba miasta poważnymi centrami przemysłu i handlu — tak poważnymi, że jedno z nich — Baranowicze, ma otrzymać radiostację, a nawet są głosy, iż odpowiedniejsze byłoby na siedzibę województwa, niż mały, zdala od szlaków komunikacyjnych leżący, Nowogródek.

Skąd rozwój?

W tym rozwoju nie ma nic dziwnego, jak i w tym, że odbywa się kosztem Wilna. Kresunek granic Polski północno-wschodniej daje nam obraz województwa wileńskiego w postaci czworoboku, którego trzy boki są jednocześnie granicami państwa.

To stwarza w umysłach miejscowych kupców i przemysłowców poczucie niepewności w wypadku wojny. Poza tym Wilno, nie posiadające łatwej dawniej komunikacji z Litwą, z pobliskimi portami Bałtyku, Kłajpedą i Libawą, jak również z Królewem — przestało być punktem atrakcyjnym i ustało w rozwoju.

Te powody też sprawiły, że wrosło znaczenie Lidy i Baranowicz, położonych na szlakach komunikacyjnych ze wschodu na zachód i nie leżących w „zagrożonym czworoboku” wileńskim.

Dlatego miasta te rosną.

Postęp żydowski.

Lidzie przybywa rocznie około 100 nowych budynków i 1000 mieszkańców; posiada ona 26 tys. ludności, a Baranowicze dochodzą już do 40 tys. ludności.

Budują się nowe domy, gmachy publiczne, przybywa sklepów i fabryk.

Niestety, cały ten „postęp” jest niemal wyłącznie żydowski. Odczuwa się to szczególnie w Lidzie, w której przyjeźdźcy z trudnością może odzyskać nieliczne, niewielkie przedsiębiorstwa chrześcijańskie, wśród wielkiej ilości dużych i zamężnych sklepów i zakładów, będących własnością pejsatego narodu.

Nasze kamienie.

W Lidzie jest kilkanaście większych zakładów przemysłowych. — Spróbujmy przejrzeć je po kolei. Na pierwszym miejscu należy wymienić największą w Polsce wytwórnię przedmiotów gumowych „Ardal”. Za trudnia ona około 700 robotników i jest własnością spółki żydowskiej. Dalej idą „odlewnia metalowa”, fabryka gwoździ, 3 kotłarnie, 2 olejarnie, 2 duże młyny parowe i 2 mniejsze, 4 tartaki, 2 browary i t. p. Za wyjątkiem kilku — większość tych zakładów powstała w okresie 1922—1932.

Wszystkie należą do żydów, wśród których wielu jest niemal milionerami. Trzeba tu wliczyć nazwiska Wileńczyka, Szewachowicza, Gurwicza, Szternberga, Pupki, Polaczka, Mielnika i Rafałowicza, a przede wszystkim Gedali Czertoka, właściciela fabryki gwoździ i dyktatora wyrobów metalowych, na terenie woj. nowogródzkiego, a jednocześnie przywódcy wielu organizacji żydowskich.

...a wasze ulice...

Fabryki lidzkie zatrudniają około 2.500 robotników. Są to niemal wyłącznie Polacy, mieszkańcy przedmieść Lidy, lub też okolicznych wiosek. W poszukiwaniu pracy, stają się najemnikami żydowskiego przedsiębiorcy i często, gęsto wyzyskiwani, umożliwiają semickim bogaczom, skuteczną konkurencję z fabrykantami z innych dzielnic Polski.

M. in. „Ardal” wyparł z całych kresów wyroby gumowe P.P.G. (Grudziądz) i doprowadził tamtą wytwórnię niemal do ruiny.

Na czym oparta była konkurencja, wyjaśnia interpelacja radnego narodowego por. Stasiewicza w radzie miejskiej m. Lidy.

Interpelacja ta wskazywała, iż fabryka „Ardal” werbuje co pewien czas grupy niewykwalifikowanych robotników (przeważnie ze wsi) po 50—60 osób i zatrudnia ich jako praktykantów, płacąc im po 30—40 groszy dziennie.

Po kilku miesiącach takiej głodo-

wej płacy, mówi interpelant, kilku z nich dostaje podwyżkę do 1 zł. 50 gr, a resztę się zwalnia, aby przyjąć nowych... „praktykantów”.

Taka metoda produkcji może szybko zubożyc fabrykę, pozwalając na tani zbyt produktów.

Obalić dyktaturę!

Bardzo podobnie jest w handlu. Tylko przedmioty mają więcej sklepików chrześcijańskich, a nawet na Wygonie czy Słobódce — żydowskie są w mniejszości. Natomiast centrum jest zażydzone i niemal nie do zdobycia. Domy żydowskie, sklepy w 99 procentach. Niema wcale Polaków w handlu bławatnym, gotowych ubrań, futer, żelaznym, meblarskim, żydowskie są drukarnie, zakłady fotograficzne, sklepy rowerów i przy-

rzadów muzycznych, pracownie czapek i t. d.

Lida znosi to wszystko i widzi rozwój i potęgę semitów, czeka, żeby ją ktoś wyrwał z pod tej dyktatury sześcioramiennego gwiazdy.

Zarówno robotnicy żydowskich fabryk, jak i okoliczni chłopcy z dniem każdym bardziej odczuwają prawdę, która wyraża się w 8-krotnie wyższym dochodzie społecznym przeciętnego żyda w Polsce, od takiegoż dochodu Polaka.

Jeszcze tylko inteligencja (niestety) dostarcza kań filosemickich.

Idzie już jednak fala uzdrowienia. Powstające obecnie w lidzkim powiecie placówki Stronnictwa Narodowego zlikwidują dyktaturę gospogarczą żydów.

S. Lochtin.

Mechanizm zatargu wawelskiego

Wbrew uprawnionym nadziejom społeczeństwa w konflikcie wawelskim, o którym rząd wyraża się jako o zlikwidowanym a wpływowi pp. Sławkowie, Sieroszewscy i Schaezelowie zapowiadają, że doń jeszcze powrócą na sesji zwyczajnej sejm — nie opublikowano wszystkich dokumentów i nie odsłonięto kulis. Społeczeństwo zna zaledwie kilka faktów, ale te, które zna, są tego rodzaju, że samej genezy zatargu i ostrego jego przebiegu ani nie tłumaczy ani niczym nie uzasadniają. A jednak dobrze byłoby dla sprawy, aby społeczeństwo wiedziało wszystko! Mamy wrażenie, że pewne światło rzuca na kulisy zatargu artykuł, który się ukazał w ostatnim numerze „Merkuryusza Polskiego”. W artykule, zatytułowanym „A teraz śledztwo, sąd i kara” autor pan J(ulian) B(abiński) domaga się, by zająć się teraz, po zażegnaniu konfliktu, jego reżyserami, których na-

zywa trafnie mechanikami. Gra warta jest świeczki, albowiem:

„Jest zaś publiczną tajemnicą, że zarówno Pan Prezydent Rzeczypospolitej, jak i J. E. Ks. Metropolita Krakowski zastali pewien stan rzeczy; że obaj dostojnicy nie wywołali wypadków decydujących, lecz raczej wkroczyli w już istniejący i zaogniony proces, stworzony przez zgola inne osoby”.

Ciekawe. Któż więc są owi mechanicy? P. Babiński przytacza trzy nazwiska:

„Z tego, co się pisze w gazetach i z tego, co się mówi między ludźmi, można by wnosić, że ze strony komitetu p. prof. Jastrzębski, a z drugiej strony p. prof. Szyszko-Bohusz rozgrywali między sobą jakiegoś gierki. Otóż w jakich okolicznościach i staraniem jakich ludzi doszło do tego makabrycznego wyniku, że z powodu rozgrywki dwu profesorów Polska znalazła się w obliczu najgroźniejszej katastrofy lat ostatnich? Jak to w ogóle jest możliwe, żeby tego rodzaju figury wywoływały tego rodzaju skutki?”

Pan Artur Śliwiński był jednym z najczynniejszych rodmuchiawczy awantury, organizatorem wieców, na których padły takie okrzyki, jak: „Puścić nas do Krakowa, a zrobimy drugiego Szczepanowskiego”, po których oddziały demonstrantów (wedle sprawdzonych i ściśle ustalonych informacji, złożone w 90-ciu procentach z żydów) ruszały rozbić lokale pism katolickich. Otóż wprawdzie nazwisko p. Artura Śliwińskiego jest cennym dowodem, rzucającym charakterystyczne światło na środowisko, reżyserujące wypadki, ale nikt chyba nie ludzi się, że to w głowie takiego salafu, jak p. Śliwiński wykuła się cała intryga? Kto tedy kierował p. Śliwińskim, jednym z głównych członków Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka?

A więc nie „dwa profesorki” Jastrzębowski i Szyszko-Bohusz i nie „safandula” Śliwiński byli mechanikami konfliktu. Byli tylko wykonawcami poleceń ukrytych i ukrywających się nadal mechaników. P. Babiński twierdzi dalej, że tacy mechanicy działali również po stronie ks. metr. Sapiehy, ale i tych nazwisk nie podaje. Wreszcie wspomina o jeszcze innych zagadkowych okolicznościach:

„Na temat okoliczności zatargu utrzymują się w kołach dobrze poinformowanych wersje, nasuwające wprost poure myśli na temat, jak można całe społeczeństwo wodzić za nos i szcuć no siebie w niczym nie orientujące się masy, które zrecnie ustawione dekoracje biorą za rzeczywistość, a cynicznie używane hasła za wyraz najświętszych uczuć.

Wstrzymujemy się wszelako od ogłaszania tych szczegółów, których podanie jest elementarnym obowiązkiem zainteresowanych”.

Nie uważamy, by to ze strony redaktora „Merkuryusza Polskiego” było słuszne postawienie sprawy. Wiadomo, że „zainteresowani” niczego zdradzić nie chcą, jest tedy obowiązkiem niezależnego dziennikarza nie ukrywać niczego i otwarcie poinformować społeczeństwo, kto i jak je wodził za nos w konflikcie wawelskim.

Jedni do Sasa, drudzy do lasa

„Goniec Warszawski” przytacza następujący szereg paradoksalnych faktów z naszego życia publicznego:

1) Władze wojskowe w Małopolsce wschodniej i na Wołyniu wspierają czynnie organizowanie się społeczeństwa polskiego do walki o polskość tych ziem — natomiast władze administracyjne otaczają pieczołowitą opieką ukraińskie inicjatywy organizacyjne, często w sprzeczności z naszymi interesami ogólnymi.

2) Wojewoda Józefski subsydiuje z pie-

niędzy podatkowych tygodnik „Wolność”, a komendant miejscowego okręgu strzeleckiego, również przeto funkcjonariusz państwowy, nakazuje cenzurowanie tego tygodnika, ze względu na jego szkodliwe tendencje.

3) Generalny Inspektor Sił Zbrojnych zapowiada, że „ani guzika nie pozwolimy sobie obciąć od płaszcza polskiego”, a tymczasem szczególny liberalizm biurokracji państwowej okazuje nadmierną tolerancję wobec różnych organizacji niemieckich w dzielnicy zachodniej.

4) Min. świętosławski, reprezentując rząd na kongresie eucharystycznym w Poznaniu, stwierdza konieczność chrześcijańskiego wychowania młodzieży, a równocześnie biurokracja otacza opieką różne bezbożnicze lub antyreligijne wycieczki na terenie szkolnictwa.

5) Konstytucja zabrania tworzenia tajnych organizacji, a tymczasem w gmachu państwowym, z udziałem różnych dygnitarzy administracji państwowej, odbywa się zjazd tajnej organizacji.

6) Wicepremier nawołuje do ożywienia życia gospodarczego kraju, a Bank Polski przeszkadza temu, przez systematyczne kurczenie kredytów.

7) Kierownice władze wojskowe usiłują zwiększyć obronny potencjał Polski, a ministerium rolnictwa, bez dostatecznego stwierdzenia wyników zbiorów, otwiera eksport zbóż, czym obniża wielkość potencjału wojennego.

8) Deklaracja ideowa tworzonego obozu rządowego poparta wysokimi autorytetami, stwierdza wysoką rolę wychowawczą samorządu, a tymczasem parlament, na wniosek rządu, przedłuża stan komisaryczny w stolicy, a ministerium spraw wewnętrznych kontynuuje ten anormalny stan w Poznaniu i w Lidzie.

Jest to tylko garść faktów, wyrwanych z polskiej rzeczywistości. Czy tego rodzaju sprzeczności nie anarchizują życia polskiego w wyższym stopniu, niż jakkolwiek cyniczny lub nieobliczalny manewr w dziedzinie życia politycznego? Społeczeństwo jest zbyt wyrobione, ażeby nie poznało się szybko na różnych manewrach i rozgrywkach politycznych i nie ustosunkowało się trafnie do ich moralnej wartości. Trudno mu natomiast zrozumieć istotę zachodzących sprzeczności w tej dziedzinie, w której wszystkie poczynania muszą być przejrzyste, konsekwentne i zharmonizowane.

150-lecie nadania żydom nazwisk w monarchii austro-węgierskiej

„Il. Kurj. Codz.” przypomina, że z końcem lipca r. b. upłynęło 150 lat od czasu nadania żydom nazwisk z polecenia ówczesnego cesarza Józefa II.

Za przykładem Austrii poszły w roku 1800—1808 Francja, 1809 Baden, 1812 Prusy, 1813 Bawaria, 1828 Wirtembergia.

Cesarz Józef wydał zarządzenie te głównie z tego powodu, iż żydzi posiadali tylko, zwyczajem biblijnym imiona, przez co trudno było prowadzić ich w dokładnej ewidencji.

Rzecz prosta, że bogaci żydzi wyszukiwali sobie najpiękniejsze nazwiska, płacąc za to odpowiednio wysokie sumy.

Wszyscy inni otrzymywali wynalazione specjalnie na ten cel nazwiska, których nadawaniem zajmowały się Komisje rządowe, utworzone w tym celu z początkiem sierpnia roku 1787-go, dobierając w szczególności imiona ojców z końcówką: Sohn (syn), jak np. Mendelsohn, Dawidsohn itp.

Nazwisko Rotschild powstało od szyldu czerwonego, jaki wisiał nad ich domem.

Bardzo często dobierano nazwy zwierząt rozmaitych, jak Gans, Pfau, Hahn, a także i nazwy krajów, z których żydzi pochodzili, jak: Böhm, Deutsch, Pollak, Sachs, Türk, Ungar, Schweizer.

Jeszcze częściej spotyka się nazwiska utworzone z nazw miast poszczególnych, jak: Krakauer, Danziger, Frankfurter, Lemberger.

Następnie wymyślano nazwiska żydów na podstawie ich zawodów, jak: Kantor (śpiewak), Rabiner, Drucker, Goldschmidt, Lederer, Buttermann, Honigmann, Kaufmann, Silbermann, Tandler, Zuckermann, a potem rozmaitego rodzaju nazwiska ze świata roślinnego, jak: Apfelbaum, Birnbaum, Feigenbaum.

Za nazwiska specjalnie piękne, za które trzeba było odpowiednio zapłacić, uchodzili: Dank, Fried, Kuhn, Held, Engel, Guttmann, Klugmann, Wundermann, Seligmann, Ehrlich, Freundlich, Geschwind, Vielgut, Zehngut, Wahrhaftig, a potem wszelakiego rodzaju barwy, jak: Blau, Grün, Rot, Morgenrot, Abendrot, Weiss.

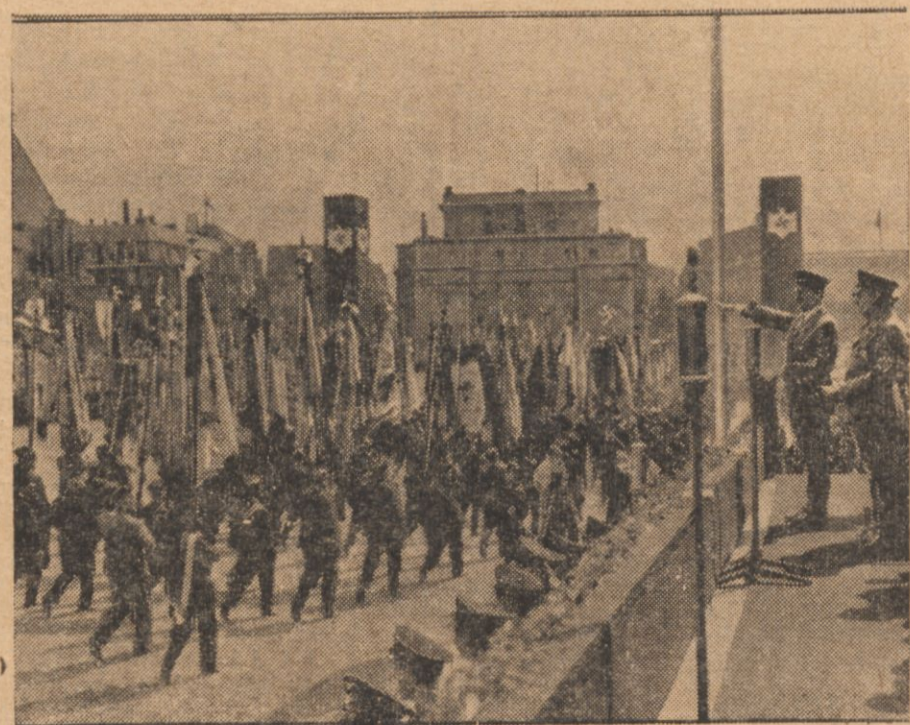
Nie mogąc dać sobie rady z ustawicznym wyszukiwaniem coraz to nowych nazwisk uciekali się członkowie komisji austriackiej poprostu do słownika niemieckiego, przepisując zeń wszystko, co im wpadło pod rękę.

Stąd też powstały nazwiska takie, jak: Besen, Bild, Fenster, Tisch, Biegeleisen, Hamer, Papier, a potem z nazw rozmaitych kart, jak: Pick, Caro.

W końcu nadawano żydom najbiedniejszym, przypuszczalnie dla ironii lub też podniesienia ich... prestiżu nazwiska takie, jak: Baron, Graf, Fürst, König...

Członkami tych komisji byli głównie oficerowie, a potem mężowie zaufania poszczególnych gmin austriackich.

ZŁOT ŚPIEWACZY WE WROCŁAWIU



Kancelarz Hitler przyjmuje defiladę śpiewaków niemieckich. Liczba uczestników złota sięga 500.000 osób.

Międzynarodowy kongres ociemniałych w Warszawie

W państwowym instytucie głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie odbędzie się 7 sierpnia r. b. Międzynarodowy Kongres Ociemniałych. Zjedzie nań 120 delegatów z 15 krajów. Zajmie się on omowieniem żywotnych spraw, dotyczących ociemniałych, a to z zakresu opieki wychowawczej i zawodowej, organizacji pracy, zaopatrzenia starców, świadczeń społecznych itp. W kongresie weźmie udział wielu wybitnych działaczy i przewodców zaśluzonych organizacji ociemniałych z Anglii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Italii, Norwegii, Polski, Szwecji i in. Szczególnie podniosłym

momentem kongresu będzie msza św., którą w niedzielę, 8 sierpnia, o godz. 10-ej, w kaplicy instytutu, plac 3-ch Krzyży 4, odprawi ociemniały inwalida ojciec Franciszkanin Agnello z Brukseli. W specjalnej wystawie pomocy technicznych dla niewidomych zwracać na siebie będzie uwagę ostatni wynalazek, mechaniczny lektor t. zw. „mówiąca książka”, barometr, termometr, kompas dla ociemniałych, maszyny do pisania itp. W dziale esparanokim zobrazowany będzie ruch ten wśród ociemniałych całego świata, mający za sobą czterdziestoletnią tradycję.

Szkoła szpiegów i prowokatorów

Kwestionariusz dla komunistów francuskich

Dziennik „Republique” publikuje pełny kwestionariusz rozesłanego przez francuską partię komunistyczną do jej członków. Kwestionariusz opracowany jest nadzwyczaj drobiazgowo, zawiera szereg pytań na temat przeszłości politycznej, stosunków rodzinnych, stosunków przyjacielskich, jak np.: Czy członek partii ma w swojej rodzinie wojskowych, czy też policjantów lub urzędników służby bezpieczeństwa, czy też służby, stanowiącej „ochronę reżimu”, czy utrzymuje on lub utrzymywał przyjazne stosunki z „trocki-

stami”, czy też z członkami innych ugrupowań politycznych.

„Republique” komentując powyższy kwestionariusz zaznacza, iż jest on jeszcze jednym dowodem inkwizycyjnych metod, panujących w partii komunistycznej. Treść kwestionariusza może wskazywać na to, iż władze partyjne zamierzają przeprowadzić czystkę, jakby wskazywały na to pytania o związkach z ugrupowaniami opozycyjnymi, czy też mają na względzie jakieś tajemnicze zamiary, na co wskazywałyby pytania o stosunkach w wojsku i policji.

Wakacje najbiedniejszych dzieci Wilna

Wrażenia z półkolonii letniej „Caritasu” w zakładzie SS. Dominikanek

W końcu ul. Witebskiej rozciąga się na zboczu łagodnie opadającego wzgórza rozległa posesja Fundacji Montwillów. W starym parku, zajmującym bez mała całą posesję, wznosi się, w otoczeniu wiekowych drzew, schludny budynek dwupiętrowy dla dziewcząt sióstr Dominikanek.

Każdego lata od 1932 r., z chwilą rozpoczęcia się wakacji, cała posesja rozbrzmiewa gwarem głosów dziecięcych. Stary park zaludnia się małymi istotami. Rozgrywiają się dziwne rzeczy: śmigają po całym parku boso półnagie postacie, pełni się srebrzysty śmiech, wre ożywiona zabawa, panuje nieustanny ruch i rwetes...

To właśnie są półkolonie letnie dla najbiedniejszych dzieci Wilna, zorganizowane przez „Caritas”, a prowadzone przez s.s. Dominikanek. Dzięki gronu ludzi dobrej woli, dzięki też poparciu materialnemu władz, co lata przybywają tu z cuchnących suterren, z poddaszy, a nawet i z ulicy dzieci bezrobotnych i biednych, aby w zadrze płuca wchłonąć odrobinę innego powietrza. A z roku na rok ilość ich wzrasta i obecnie przekroczyła już 300 dzieci.

Pożytek półkolonii.

Półkolonie letnie spełniają bardzo pożyteczną misję. Znajdują się na nich dziesiątki małych dzieci, nie tylko całodzienne, o wiele lepsze, niż w domu utrzymanie, nie tylko przyjemnie spędza czas, ale przede wszystkim przyzwyczajają się do systematyczności, czystości i porządku, trzymają więc pewne wychowanie,

oraz ma opiekę moralną. Półkoloniami kieruje siostra przełożona Rodzińska, mając do pomocy 10 sióstr. Dzieci są podzielone na 6 grup wychowawczych. 4 grupami dziewcząt kierują siostry: Litula, Ciemnożółtowska, Samson i Turnawska, a dwoma grupami chłopców: pp. Hipolit Soroko i Wł. Masewicz. Prócz tego, jest specjalny dozór sanitarny w postaci higienistek s.s. Malinowskiej i Jodłowskiej, oraz stała opieka lekarska, którą ofiarnie pełni młoda lekarka, p. dr. Graszewicz.

Jak upływa dzień na półkolonii?

Okolo godz. 8 r. dzieci przybywają z domów na półkolonie. Wychowawcy sprawdzają ich obecność w grupach i jednocześnie odbywa się przegląd czystości. Po tym dziesiątki śpiewa lub odmawia modlitwę. Bezpośrednio po tym, rozpoczyna się śniadanie.

Do obiadu, t. j. do 12 m. 30, jeśli dopisuje pogoda, dziesiątki spędza czas na grach sportowych i zabawach, odbywa wycieczki na pobliski Belmont lub zażywa kąpiele w Wilence. Po obiedzie zaś — godzina odpoczynku na murawie w parku, po czym znów zabawa aż do godz. 5 pp., kiedy to następuje podwieczorek. Ten posiłek jest już ostatni, bo po nim następuje modlitwa, opuszczenie flagi, pożegnanie i odmarsz do domów.

Oczywiście, że w dniach, kiedy panuje niepogoda, porządek ten ulega zmianie. Wówczas młodzież przebywa w salach zakładu, poświęcając mnóstwo czasu lekturze.

Dzieci zjadają tyle, co dorośli.

Na półkolonii dzieciom stale służy apetyt. Zjadają też tyle niemal, co dorośli. Na śniadanie dostają pół litra kawy białej i 200 gr. chleba; obiad składa się z blisko litrowej miski zupy, kawałka chleba, mięsa, jajzyn i ziemniaków lub kasz; podwieczorek stanowi miska mlecznej zupy i 200 gramów chleba. Jak widzimy, dzieci zjadają b. dużo.

A rezultaty...

Świeże powietrze, ciągły ruch, dostateczne i korzystne pożywienie wpływają b. dodatnio na zdrowie dzieci. O tym najlepiej świadczy

fakt, że w ciągu 6-tygodniowego pobytu, dzieci zyskują po 4—5 a nawet i 6 kg. na wadze. Trzeba również podkreślić i to jeszcze, że ten stosunkowo krótki okres powoduje poważne nieraz zmiany w charakterze dziecka. Szczególnie to się daje zaobserwować u dzieci, nadesłanych z Izby Zatrzymań. W pierwszych dniach karną, gdy kończy się okres pobytu na kolonii, z prawdziwym żalem, a często i ze łzami, żegnają stary montwillowski park.

m. r. s.

Aresztowanie oszusta

Policja aresztowała znanego i oddawna poszukiwanego złodzieja Aleksandra Scibło, oskarżonego o cały szereg oszustw, dokonanych na szkodę licznych firm wileńskich.

Scibło, bez stałego miejsca zamieszkania przy pomocy fałszywych dokumentów odwiedzał sklepy wileńskie, gdzie podając się za urzędnika nabywał na raty, wystawiając wzajemnie weksle. Weksle oczywiście były fałszywane.

Na skutek skarg poszkodowanych firm, policja tropiła oszusta, który w ciągu kilku tygodni ukrywał się, zanim nie wpadł w ręce władz bezpieczeństwa. (h)

Awantura na ul. Sawicz

Na ulicy Sawicz wczoraj wywiązała wielka awantura na tle konkurencji zawodowej.

Mianowicie 2 szewcy S. Magit i K. Mikołajew rzucili się z młotkami do bójkii. Na ulicy zebrał się wielki tłum, który podzielił się na dwa wrogie obozy.

Doszłoby niechybnie do krwawej bójkii, gdyby nie sprowadzona policja, która położyła kres awanturze. Magit w bójkę otrzymał kilka ciężkich uderzeń młotkiem. Mikołajew odniósł lżejsze poranienia. Wezwane pogotowie ratunkowe obu szwerców opatrzyło i udzieliło pomocy lekarskiej. (h)

Giełda warszawska

z dn. 4. VIII, 37.

Dewizy:

| | | |
|-------------|--------|--------|
| Berlin | 212.11 | 212.97 |
| Gdańsk | 100.20 | 99.80 |
| Amsterd. | 291.95 | 292.67 |
| London | 26.37 | 26.44 |
| N. J. czeki | 529 | 530.11 |
| Paryż | 19.88 | 19.98 |
| Praga | 18.44 | 18.49 |

Akcje:

Bank Polski 105.00

Papiery:

| | | |
|-------------------------------|---------|---------|
| 4 i pół proc. wewnętrzna | 57.00 | 56.75 |
| 3 proc. pożycz. inw. 1 emisja | 68.50 | |
| 3 " " " 2 " " | 67.50 | 82.00 |
| 5 proc. konwersyjna | — | — |
| 5 " kolejowa | 57.50 | — |
| 6 " dolarowa | 39.75 | kupon — |
| 4 " prem. dolarowa | — | — |
| 7 " stabiliz. — | kupon — | — |
| 4 " konsolid. | 57.50 | 58.00 |

Waluty:

Dol. amer. 529¹/₂ 527
Marki niem. 142 139

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dn. 4. VIII, 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. sal.). Ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

| | W złotych: | |
|--|------------|---------|
| Zyto I stand. 696 g/l * | 22.50 | — 23.00 |
| Zyto II stand. 670 g/l * | 21.50 | — 22.00 |
| Pszonica I stand. 730 g/l * | 28.50 | — 29.00 |
| Pszonica II stand. 710 g/l * | 27.50 | — 28.00 |
| Jęczmień I stand. | — | — |
| Jęczmień II stand. 649 g/l | — | — |
| Jęczmień III stand. | — | — |
| 620,5 g/l | 20.00 | — 21.00 |
| Owies I stand. 468 g/l | 23.00 | — 23.50 |
| Owies II stand. 445 g/l | 22.00 | — 22.50 |
| Gryka 610 g/l | 26.25 | — 26.75 |
| Sieniąz lniarski b. 90% i-ee wag. stoż. sal. | — | — |
| Len trzep. stand. Wolożyna b. I sk. 216.50 | — | — |
| Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216.50 | — | — |
| Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.50 | — | — |
| Len trzep. stand. Traby b. I sk. 216.50 | — | — |
| Len ocesany Horodziej b. I sk. 303.10 | — | — |
| Kadzioł Horodziej b. I sk. 216.50 | — | — |
| Targaniec moczony asortyment 70/30 | — | — |

* Przy ulgowych taryfach, z których korzystają miłny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Ogólne polepszenie się stanu pogody. Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie i ciepło. Słabe wiatry przeważnie z kierunków północnych.

Z MIASTA.

— **Zamknięcie III Targów Futrzarskich.** W dniu wczorajszym nastąpiło zamknięcie III Międzynarodowych Targów Futrzarskich. (h)

— **Mieszkańcy Włodawy i Domaczewa w pielgrzymce do Wilna.** W dniu 9 bm. przybywa do Wilna liczna pielgrzymka z Włodawy i Domaczewa. Pielgrzymka ta, zorganizowana pod hasłem „W hołdzie M. B. Ostrobramskiej”, składa się z przedstawicieli tamtejszego duchowieństwa i 400 wiernych. (m)

SPRAWY MIEJSKIE

— **Premie dla wzorowych ogrodników owocowych.** Celem podniesienia kultury sadowniczej w obrębie m. Wilna, Magistrat przeznaczył 1.000 zł. na premie dla wzorowych ogrodników owocowych. Premie udzielane będą w formie zwrotu 30 proc. kosztów związanych z zakupem i zasadzeniem drzewek owocowych odpowiadających określonym warunkom.

Dokładnych informacji w tej sprawie oraz porad w zakresie sadownictwa udziela Referat Rolny Zarządu Miasta (Wydz. Gospodarczy — Dominikańska 2).

— **Na remont mostu Zwierzynieckiego** Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił miastu krótkoterminowej pożyczki w sumie 100.000 na remont mostu Zwierzynieckiego. Termin spłaty ustalono na trzy lata.

— **Naprawa mostu strategicznego.** Magistrat rozpoczął już remont mostu Strategicznego na Antokolu. W związku z tym wszelki ruch kołowy i pieszy przez ten most został wstrzymany aż do dnia 1 września. Do dnia tego remont mostu ma być ostatecznie zakończony. (h)

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Rozłam w związkach klasowych.** W tych dniach w łonie największego związku robotniczego, pozostającego pod wpływem socjalistów, mianowicie w Klasowym Związku Pracowników Samochodowych nastąpił rozłam. Najlicniejsza sekcja tego związku, którą stanowili pracownicy Tommaku, opuściła związek, organizując się w autonomicznym zrzeszeniu przy Centrali Chrześc. Zw. Zaw. w Wilnie. Onegdaj odbyło się pierwsze zebranie nowoorganizowanego związku, na którym wybrano jego władze w następującym składzie: prezes — Wacław Monkiewicz, wiceprezes — Ignacy Tarajkiewicz, sekretarz Michał Prytkin i skarbnik — Stefan Kowalewski. (m)

SPRAWY RZEMIEŚNICZE

— **Fryzjerzy wileńscy rezygnują z udziału we wszechświatowym konkursie fryzjerskim w Paryżu.** W lokalu Izby Rzemieślniczej odbyło się przy udziale władz tej izby zebranie cechu fryzjerów i golarzy m. Wilna, celem rozpatrzenia możliwości uczestniczenia we wszechświatowym konkursie fryzjerskim w Paryżu. Bawiem przed paroma dniami cech warszawski zwrócił się do cechu wileńskiego z prośbą o wydelegowanie do stolicy najlepszych fryzjerów na „ogólnopolski turniej fryzjerski”, na którym zostaną wyeliminowani najlepsi fachowcy na konkurs do Paryża. Po dłuższej dyskusji, nasi fryzjerzy postanowili nie brać udziału w konkursie ogólnopolskim. Tym samym więc nie będą uczestniczyć i w konkursie paryskim.

Na konkurs do Warszawy uda się z Wilna tylko kilku fryzjerów, którzy zapoznają się z pracami konkursowymi. (m)

SPRAWY KOLEJOWE

— **Ulgi kolejowe na międzynarodowe targi praskie.** Ministerium komunikacji przyznało osobom udającym się z Polski na międzynarodowe targi praskie, które odbędą się w Pradze w czasie od 3 do 12 września rb., ulgę przejazdową z zastosowaniem opłat ze zniżką 33 proc. Podstawę do zastosowania ulgi stanowić będzie imienna karta stałego wstępu na targi.

Przewóz ekspozatów odbywać się będzie z zastosowaniem ulgi taryfowej, ustalającej bezpłatny zwrot przy wywozie nie sprzedanych ekspozatów, pod warunkiem spełnienia formalności przewidzianych w postanowieniach o powyższej uldze.

— **Ulgi przejazdowe na międzynarodowe targi w Richenbergu.** Ministerium

komunikacji przyznało osobom, udającym się z Polski na międzynarodowe targi, które odbędą się w Richenbergu w czasie od 15 do 22 sierpnia rb., ulgę przejazdową z zastosowaniem opłat ze zniżką 33 proc. Podstawę do zastosowania ulgi stanowić będzie imienna karta stałego wstępu na targi wraz z załączoną do niej kartką z tekstem polskim.

PRZEMYSŁ I HANDEL

— **Kontrola jatek.** Z polecenia władz administracyjnych przystąpiono do kontroli jatek mięsnych. Za sprzedaż niewłaściwego mięsa ukarano kilku właścicieli koszyrnych jatek, a dwie jatki zostały zamknięte.

Kontrola jatek prowadzona jest w dalszym ciągu. (h)

ROZNE

— **Prenumerata Pism R. Dmowskiego.** Przybył do Wilna przedstawiciel Księgarni Wydawniczej Antoniego Gmachowskiego w Częstochowie, p. Wł. Cisowski, w celu przyjmowania prenumerat na zbiorek Pisma Romana Dmowskiego. Prenumeratę do dnia 15 bm. przyjmuje jeszcze po niższej cenie, tj. 45 zł. (w splatach na raty) na wydanie oprawione w płótno i 84 zł. na wydanie luksusowe oprawione w półskórę. Po 15-tym bm. cena będzie podwyższona na wydanie w płótnie 65 i na wyd. w półskórę 125 zł. Wartość Pisma Dmowskiego przemawia za tem, by znalazły się one w każdym domu polskim.

WYPADKI.

— **Podczas pracy wpadł pod wagonetkę robotnik** Konstanty Fiołow, który odniósł ciężkie obrażenia głowy. Pogotowie ratunkowe skierowało go do szpitala św. Jakoba. (h)

— **Coraz więcej zwyrodniałców.** Maria Akimowa ze wsi Szolo gm. rudomińskiej powiadomiła policję, że niejaki F. Daszewicz zam. Trakt Ozmiański 31, podstępnie zwabił do siebie jej córkę 12 letnią Leonorę i dopuścił się czynu lubieżnego, a następnie usiłował ją zniewolić. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie. (h)

KRONIKA POLICYJNA

— **Aresztowanie żyda-rabusia.** Bezcelnej napaści na przechodzącą Marę Mingielewiczową (św. Piotra i Pawła 7) dokonał złodziej Chaim Miklin (Nowogródzka 4). Napastnik potrafił kobietę, a gdy ta upadła porwał jej torebkę z zawartością 300 złotych i rzucił się do ucieczki.

Na zarządzony alarm, złodzieja ujęto. Z polecenia władz śledczych Chaima Miklina osadzono w więzieniu. (h)

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyjskim.** Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 wiecz. obitujać w aktualne dowcipy, światne sceny i sytuacje, współczesna komedia Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...”

Z za kotar studio

Polskie Radio transmituje Apel Poległych z cmentarza na Rossie

W przeddzień święta wileńskiego pułku piechoty odbędzie się na cmentarzu na Rossie uroczysty Apel Poległych. Apel ten transmitować będą rozgłoszenie Polskiego Radia dziś o godz. 22.00.

Transmisja ze światowego zlotu harcerzy w Holandii

W sierpniu roku bieżącego odbędzie się w Holandii wszechświatowy zlot harcerzy. Jest to piąte Jamboree, które poczynać od roku 1924 zwolowane jest co cztery lata, aby dać wyraz powszechnemu braterstwu i kulturowemu akcji dobrej woli.

Na tegorocznym Jamboree, które zgromadzi Szwedów, Amerykan, Francuzów, Japończyków, Hindusów Brytyjskich i t. d. nie zabraknie również i harcerzy polskich. Na zlot do Bloemendaal Vogelenzang wyjeżdża 750 uczestników polskich.

Polskie Radio nadawać będzie dziś o godz. 21.15 transmisję z ogniska harcerskiego na Międzynarodowym Zlocie Skautów. Radiosłuchacze usłyszą w tej audycji melodie i pieśni różnych narodowości, które tradycyjnym zwyczajem śpiewają skauci przy ognisku.

Typy i oryginały

Zył sobie przed laty na kresach pewien oficer wojsk rosyjskich, Polak, który brał udział w kampanii krymskiej. Wspomnienia z tej wojny i przeróżne dziwactwa zapamiętał mu życie. Był jednym z oryginalnych typów ludzkich, których jest coraz mniej w naszym standaryzowanym życiu. Felieton o tym kapitalnym kapitanie wygłosi dziś o godz. 18.10 p. Elżbieta Minkiewiczówna w cyklu radiowym „Typy i oryginały”.

Zabójstwo podczas bójkii na wsi

BARANOWICZE. Ze wsi Zabierze, gm. krzywoszyńskiej donoszą, iż na tle porachunków osobistych wynikła bójkka pomiędzy m-cami tej wsi Matczeniami Bazyliem i Eliaszem a Matczeniami Wincentym i Antonim. Podczas bójkki to stał ugodzony nożem w gotówkę Wincenty Matczenia przez Bazylię Matczenia, zaś Antoni Matczenia został zabity przez Eliasia Matczenia, który zadał mu cios pałąką po głowie.

Ulepszenie organizacji dostaw dla wojska przez rolników

Organizacje rolnicze Wileńszczyzny przystąpiły do akcji zorganizowania bezpośrednich dostaw ziemiopłodów dla wojska. Niemal w całej Wileńszczyźnie Izba Rolnicza zorganizowała te dostawy za pośrednictwem spółdzielni.

Obok dostaw przez spółdzielnie, zboże może dostawiać każdy rolnik i to nie tylko wagonowo, ale również i w mniejszych ilościach do określonych magazynów. Przyjeżdżając na targ lub z interesem do miasta, rolnik może równocześnie przywieźć do magazynu wojskowego zboże w mniejszych ilościach i sprzedać wojsku. Zawsze się to opłaca, bo wojsko zapłaci o kilkadziesiąt groszy więcej niż pośrednik.

Wycieczka rolnicza do Królewca

Nawiązując do komunikatu w sprawie zorganizowanej wycieczki w dniach od 14 sierpnia do 19 sierpnia rb. do Królewca i ośrodków rolniczych, Izba Rolnicza prosi o możliwie rychłe nadesłanie zgłoszeń celem załatwienia koniecznych przedwstępnych formalności, związanych z wyjazdem.

Jednocześnie Izba powiadomiła, że posiada szczegółowy program powyższej wycieczki, który przewiduje poza zwiedzeniem targów, miasta i

Pożądaną i wskazaną są dostawy o charakterze zbiorowym.

Tam, gdzie niema spółdzielni, takie zbiorowe dostawy winny zorganizować kółka rolnicze lub towarzystwa rolnicze powiatowe, po uzgodnieniu porozumieniu się z oddziałem wojskowym, kupującym ziemiopłody, lub z intendenturą.

Samo przez się rozumie, że wojsku można dostarczać tylko standardowe zboże, dobrej jakości i według wymagań wojska. Rolnictwo Wileńszczyzny winno zdobyć się na tyle wysiłku organizacyjnego i ambicji, aby w nadchodzącym sezonie jesiennym zakupów zbóż, całość zapotrzebowania wojska pokryć bezpośrednio. (h)

portu, również kilkakrotny wyjazd autobusami do różnych ośrodków rolniczych.

W szczególności przewidziane jest zwiedzenie kilku wzorowych gospodarstw bydła, owiec, trzody chlewnej, płacwa, jak również ośrodka zbożowego i ziemniaczanego.

Następnie przewiduje się zwiedzenie szkoły mleczarskiej, pola doświadczalnego i instytutu bakteriologicznego przy Wyższej Szkole rolniczej w Królewcu.

Wycieczka pszczelarzy pow. Wileńsko-Trockiego

Na zebraniu pszczelarzy powiatowej sekcji pszczelarzy wileńskich, w dniu 18 lipca r.b. pszczelarze postanowili urządzić wycieczkę do pasieki p. Mianowskiego Witolda w folw. Trokienie, gm. Solecznickiej.

Wycieczka ta odbędzie się w niedzielę, dnia 8 b. m., o ile dopisze pogoda. W razie niepogody w tym dniu, wycieczka odbędzie się w następną niedzielę, t. j. 15 sierpnia. Zbiórka w pasiece o godz. 10 rano.

sekcja pszczelarska, mając na uwadze podniesienie pszczelnictwa do odpowiedniego poziomu w powiecie, prosi o jak najliczniejsze przybycie pszczelarzy z całego powiatu, członków sekcji jak i nieczłonków.

Dojazdy na wycieczkę na własny koszt autobusami, rowerami, furmankami i t. p. Z Wilna autobusem dojechać można do Rogożyszek.

Na wycieczce będą omawiane sprawy zbytu miodu.

PAN Dwa filmy w jednym programie. 1) Wielki film sensacyjny
PROMIENIE ZAGŁADY
 2) **LEO SLEZAK, HANS MOISER** w arcykomicznym filmie
„KONFETTI” Pamiętajcie! Na otwarcie
„KLUB KOBIEC” jesiennego sezonu dnia
 9 sierpnia arcydzieło oryginalne w myśli, temacie i ujęciu
 W roli głównej **Danielle Darrioux**

KINO „MARS” (SALA MIEJSKA) Ostrobramska 5
 Dziś premiera. Tylko 4 dni. Wielka rewia p. t.:
PUBLICZNOŚĆ CHCE NA WESOŁO
 Udział biorą: nowozaangażowana **Ida Erwestówna**, oraz **Irena Grywicówna**, **Ina Chmielecka**, **Ela Wilenska**, **Aleksander Gronowski**, **Antoni Izykowski**, **Romuald Orlicz** i **duet taneczny Tenney**. Rewelacyjny nadprogram: wystąpi **Jasnowidz-Telepata Ben-All**.
 Początek 7 i 9.30 w niedz. 5, 7.30 i 10. Balkon 25 gr.

Polskie Kino Światowid Dziś niezrównana genialna nasza rodzaczka
POLA NEGRI w potężnym frapującym dramacie życiowym p. t.:
MOSKWA — SZANGHAJ
 Nad program atrakcje

Uwaga automobilistów!
 W drodze wyjątkowych warunków
 firma „**AUTOTECHNIKA**”
 Wilno, Wileńska 23, tel. 11-16
 proponuje samochody „**Buick**” i „**Opel**”
 po rewelacyjnie niskich cenach przy spłatach ratalnych
 Tamże fachowa obsługa samochodów i wszelki sprzęt samochodowy

Nigdy nie jest zapóźno myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, zięzi przemiany materii, na bóle artretyczne, czy padogryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno o ile używać będziesz ziół moczopędnych „**DIUROL**”, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „**DIUROL**”, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne zióła „**DIUROL**” **GAŚCICKIEGO** (z kogutkiem), sprzedają apteki i składy apteczne

ULGA DLA CIERPIĄCYCH Przy reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, ischias i t.p. skutecznie działa naśrodek „**Embeta-Stawolit**”
 Mgr. **W. PAZDIERSKIEGO**
 Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych
 Fabr. Chem. „**Pharmachemia**”, Bydgoszcz

Doniosłe problemy życiowe! Gehenna młodych niedoświadczonych dziewcząt!
KLUB KOBIEC
 Bolesny krzyk skrzywdzonych kobiet.
 9.VIII. na otwarcie jesiennego sezonu kina „**PAN**”

HELIOS Premiera.
 Wolna przeróbka gen. arcydz. **T. Dostojewskiego**
„Zabiłem” Reżys. genialny mistrz nad mistrze **JÓZEF VON STERNBERG**
 W rol. „**Raskolnikowa**” — znakomity **Peter LORR**, „**Soni**” — przepiękna **Marian MARCH**
 Nad program dodatki kolorowe i aktualia

„ZNAĆ PANA PO ZEGARKU” — oto dzisiejsze przysłowie
Zegarki modne precyz. gwarantowane najlepszych firm poleca
W. JUREWICZ Ad. Mickiewicza 4
 Tel. 25-15 w Wilnie

Miłość i powodzenie pozyskasz używając wody kolońskiej z zapachem kwiatu szczęścia
„LOKSOTIS”
 Przemity długotrwały zapach.
 Deka 40 gr.
POLECA
Władysław TRUBIŁŁO
 polski skład apteczny **Ludwigsarska 12, róg Tatarskiej.**
 „Specjalność zioła lecznicze”

Zakładasz sad, plantację jagód, truskawek
 wstęp do
Centrali Zaopatrzeń Ogrodniczych
WILNO, ZAWALNA 28.
 Porady fachowe bezpłatne.

Wpisy do Bursy i na „**Trzyletnie Kursy**” bieliźniarstwa, haftu, krawiecczyzny i trykotarstwa oraz na 3 miesięczny wieczorowy **Kurs Krawiectwa dla dorosłych z praktyką** — przyjmuje zapisy ucznia do 1 września od godziny 10 — 12 na Zarzeczcu 5/2.
ZARZĄD STOWARZYSZENIA PAN MIŁOSIĘRZDZIA św. WINCENTEGO a PAULO

Nauka
INSTYTUT GERMANISTYKI
 Zamkowa 10, m. 2. Kursy maturalne i konkursowe. Szybko — gruntownie — tanio!
STUDENT U.S.B. przygotowuje do gimnazjum, liceum, matury, może wyjechać na wiesz na kondycję, konwersację. Oferty do adm. „**Dz. Wil.**” pod „**Doświadczony korepetytor**” także adres.

Mieszkania i pokoje
MIESZKANIE 5 pokojowe i pokój dla służby z wygodami, ogródkiem do wynajęcia. Tamże jeden pokój z osobnym wejściem przy rodzinie z wygodami solidnej Pani. Grodzka 2—2. 1924—
POSZUKUJĘ w Wilnie lub przy podmiejskim przystanku kolejowym mieszkania z 3 do 5 pokoi z ogrodem lub ogrodzonym placem. Pożądany dom osobniak. M. Jakubowski ul. Brzozowa 4—1. 1926—3

Letniska
SA JUŻ WOLNE POKOJE w Brusznicy dla letników, z utrzymaniem 3 zł. dziennie, autobus na miejscu, las, staw, miejscowość ładna i zdrowa. Wiadomość listownie, poczta Małe Soleczniki maj. Brusznica Z. G. 1927—4

Kupno i sprzedaż
SPRZEDAJE SIĘ DOM z dużym placem. Wilno, Popowska 26 Iwanowski, tamże sprzedaje się tanio pies rasowy zdalny do polowania. 1897
POWÓZ parow. lub jednokonnym, nowy na gumowych kołach, do sprzedania. Szkaplerza 113 Kuleszo. 1915
DO SPRZEDANIA działka półtora hektara z lasem budulcowym na Wołokumpii po 20 gr. metr². Dowiedzieć się Wilno, Wielka 34—6.

SPRZEDAJE SIĘ okazynie rower nowy, firmy angielskiej oraz lustro tremo i obrazy. Tatarska 20—4. 1925—2
PARA KONI półkwi angielskiej, wałach 6 lat, klacz 4 l. jednej matki, wzrost około 16 cm., gniade, grzywa i ogon czarne, bez narowu, nadające się do wszelkiej jazdy i pracy do sprzedania n/e drogo. Onżadowo, gm. Turgielskiej Elżbieta Ubiodkiewicz.

Dzierżawy
DO WYDZIERZAWIENIA ogród owocowy, urodzaj około 4 tys. pudów, Dryhucze poczta Dzisna. Zofia Korzeniowska. Przepustka na zamieszkanie potrzebna.

Praca zaofiarowana
POTRZEBNA służąca na wyjazd do wszystkiego z dobrym gotowaniem. Kasztanowa Nr. 4—19.

Polskie Radio Wilno
 Czwartek, 5 sierpnia 1937 r.
 6.15 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Nowoczesna uprawa roli pod oziminy — pog. 12.25 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. A. Furmańskiego i Dakowskiego. 13.00 Muzyka popularna. 14.00 Komunikat Orbisu. 15.00 Różne instrumenty. 15.10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 Codz. odc. prozy „Na okolicie” nowela S. Maughama. 15.25 Wileński poradnik sportowy. 15.30 Kwadrans o epretki. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Na siodłku motocykla — pog. dla dzieci starszych. 16.15 Muzyka salonowa w wyk. Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej. 16.55 Mój weekend — gawęda. 17.10 Muzyka dawna. 17.10 Muzyka dawna. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Chwilka litewska w jęz. litewskim. 18.10 Typy i oryginały: „Pan kapitan z Czerel” fel. E. Minkiewiczówny. 18.20 Muzyka groteskowa. 18.45 Wil. wiad. sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Piosenka legionowa na kwartalnie. 19.00 Piosenka legionowa na kwartalnie. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert ork. wil. pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiad. rolnicze. 21.15 Transmisja z ogniska harcowskiego na Mędzynarodowym Zlocie Skautów w Holandii. 21.45 Kapral Szczapa — opowiadanie. 22.00 Apel Poległych na Roszie — reportaż T. Łopalewskiego. 22.05 Utwory fortepianowe na 4 ręce i pieśń. 22.50 Ostatnie wiad. i komunikaty. 23.00 Tańczymy. 23.10 „Fraszki na dobranoc”.

Praca poszukiwana
NAUCZYCIELKI, korepetytorki, wychowawczynie, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca **Wojew. Biuro Funduszu Pracy, DOMEK 2, tel. 12-06.**

ZARZĄD DOMEK poszukuje fachowy administrator, przywróci rentowność i udoskonali gospodarkę choćby najbardziej zaniedbaną. Zgłoszenia do adm. „**Dziennika Wileńskiego**” dla „**A. B.**”

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10—13 Młynowa 2/9.

GOSPODYNIE poszukuje posady, zna doskonałe kuchnię, może samodzielnie zająć się domem, albo pensjonatem. Poważne świadectwa. Ul. Bakszta 11 m. 5 od 2 p.p.
GOSPODYNIE inteligentna, samotna, młoda przyjmie pracę zarządczyni domu i biurową. Wilno, Wilkomierska 3 m. 8.

Pomóżmy bliźnim!
MIŁOSIĘRZDZI naszych czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-gim uczącym się dzieckiem do dopomożenia wykupienia maszyny do szycia założonej w sumie zł. 50 plus procenta. — jest szwaczka i maszyna stanowi jedyny zarobek. Sprawdzona przez Tow. św. Wincentego a Paulo. Adres w Admin. „**Dziennika Wileńskiego**”.

Reklama jest dźwignią handlu

HUGO WAST.
ZŁOTO
 Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.
 (P. O. W. I. E. S. C.)

Po paru godzinach otrzymał następującą odpowiedź: „Nasi technicy twierdzą, że nowy wynalazek jest błagą. Kahał i Rheingoldowie mogą być spokojni. Doskonałe perspektywy co do spraw azjatyckich. Japonia występuje przeciwko Traktatowi w Washingtonie, który staje na przeszkodzie do powiększenia floty. Wojna wisi w powietrzu. Niech będzie błogosławiony Nieśmiertelny”
 — Jest błaga! — zawołał Zachariasz Blumen, składając depezę. — Zobaczymy!
 Zbliżała się dziesiąta wieczór i oczekiwał swej córki, aby się z nią udać do pracowni alchemika. Przypominał sobie, że największe wynalazki spotykały się z pogardą tych, których dotyczyły najbardziej.
 — Proch, druk, dotarcie do Nowego Świata, statki parowe, wywoływały pogardę możnych, którzy po tym opłakiwali swoje niedowiarstwo.
 — Kahał i Rheingoldowie mogą być spokojni! Wojna wisi w powietrzu!
 — Ale, jeśli „błaga” okaże się prawdą?...
 — Już czas! — zawołała Marta,

skład pieszko udali się do domu Juliusza Rama. W całej dzielnicy życie już niemal zamarło w cieniu drzew. Ledwie Marta dotknęła dzwonka, drzwi się otworzyły. Błada i siwa kobieta, która ich oczekiwała, poprosiła aby weszli. Lampka elektryczna oświetlała długi przedpokój. Czworko drzwi, znajdujących się w tym korytarzu, po jednej parze z każdej strony, były zamknięte.
 Poszli półkolem pod ścianą przez pierwsze podwórko i znaleźli się w obszernym mieszkaniu, gdzie się znajdowała biblioteka Juliusza Rama, której dwie ściany były zajęte przez szafy z książkami w nietładzie, pozostałe zaś dwie były zawieszane dawnymi obrazami, przeważnie portretami o wypisanych imionach.
 Zachariasz chciał usprawiedliwić swoją wizytę, ale kobieta się oddaliła, nie czekając dalszego ciągu jego słów. Marta i Zachariasz spojrzeli na siebie.
 — Cóż to, zostawiają nas samych? Przypuszczałem, że sam wyjdzie na nasze przyjęcie...
 — Dobry wieczór państwu! — odezwał się jakiś młody głos. — Proszę wybaczyć naszej służącej, trochę jest głucha... Ojciec mój przyjdzie za chwilę...
 Oczy Marty zalsniły piekielnym błyskiem.
 — Pani jest Bertą Ram? — odezwała się, wyciągając rękę z pewną wyższością i z wdziękiem. — Przypomina pani sobie, żeśmy się spoty-

kali?...
 — A tak, w szkole wojskowej — odrzekła tamta, nie przywiązując wielkiej wagi do tego. Zresztą widywałam panią często początem, panno Blumen.
 — Słyszałam często o pani od naszego wspólnego znajomego...
 — Od kogo?
 — Od tego, który zapowiedział naszą wizytę.
 — Ach, tak!... Otóż i mój ojciec. Uczony wszedł w bluzie robotniczej i, nie podając ręki, pokazał, że jest zabrudzony kwasami.
 — Kto to są ci panowie? — zapytał Zachariasz Blumen, wskazując portrety na ścianie.
 Gdyby obmyślał sto lat, nie znalazłby lepszego sposobu rozpoczęcia tak przyjemnej dla alchemika rozmowy.
 Juliusz Ram, ostrożny i skąpy w mówieniu o swoich pracach, chętnie mówił o ludziach, którzy uczynili z alchemii wiarę, poświęcając jej czas, fortunę, a nawet i życie.
 — Strój zakanny, oczy mistyczne — odezwała się Marta, oglądając portret, pod którym podpis głosił: „**Mikołaj Flamel**”.
 — Jest to najslawniejszy alchemik. Urodził się w roku 1330, ożenił się z Francuzką — wyjaśnił Juliusz Ram — wdową i żył z pisania listów i dokumentów tym, którzy sami nie umieli pisać. Pewnego dnia w roku 1357 Żyd Ahraham, kapłan lewita i zarazem astrolog, sprzedał mu za

dwadzieścia floreny książkę, która w innych rękach byłaby zgubą dla Żydów...
 Marta pociągnęła za rękaw Zachariasza, który zapytał:
 — A co zawiera ta książka?
 — Tajemnicę wyrobu substancji zwanej „**plynem projekcji**”, którego jedno ziarenko, rzucane na jakis roztopiony metal nieszlachetny, jak na przykład ołów, sprawia jego dojrzewanie, przekształcając go w metal doskonały, czyli srebro lub złoto...
 — Cenna to była książka! — zawołał z pewną ironią Blumen. — Szkoda, że zaginęła!
 Ram otworzył szeroko oczy.
 — A ktoś mówi, że zaginęła? — oburzył się. — Nie sztułka jednak posiadać książkę, ale umieć ją czytać. **Mikołaj Flamel** spóźnił się o dwadzieścia pięć lat, w zrozumieniu jej i zastosowaniu podanych w niej recept. Dopiero bowiem w r.1382 zdołał przystąpić do srebro pół funta ręką potem zaś, używszy pewnego czarnego kamienia, dokonał przemiany ołowiu w złoto.
 Blumen poruszał głową.
 — A czy w czasach obecnych, — zapytał — również się używa tego proszku projekcyjnego?
 — Oczywiście! — odrzekł żywo Ram.
 — A czy pan również... go używa? — Tak!
 — A czy mogliśmy?...
 Profesor odwrócił się plecami i wskazując inny portret, mówił dalej (D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—
 CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo duże zł. 0,25. Kreszka redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: **ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI**. Drukarnia **A. Zwierzyńskiego**, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny Redaktor: **STANISŁAW JAKITOWICZ**